NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.
Rok XII. Kraków, poniedziałek 5 sierpnia 1929 Nr. 208

NOWY DZIENNIK

...j administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689,
...onto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
...munikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
...unikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
...redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
...r naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Zmiana kursu w Egipcie, a Palestyna

Kraków, 4 sierpnia

(dl) Ustąpienie Wysokiego Komisarza Egiptu lorda Lloyda jest bezsprzecznie najdonioślejszym wypadkiem w angielskiej polityce kolonjalnej ostatnich kilku lat. Nie dlatego, jakoby zmiany na wysokich stanowiskach, podległych londyńskiemu Colonial Office należały do rzadkości. Przykład choćby palestyński poucza, że tego rodzaju zmiany są stosunkowo dość częste. Co nadaje ustąpieniu lorda Lloyda pewne specjalne i doniosłe znaczenie, to przedewszystkiem fakt, iż nastąpiło ono w związku ze zmianą regime'u w Anglji, że zatem nie oznacza zwyczajnego przesunięcia personalnego, lecz jest wynikiem gruntownej zmiany systemu, zapoczątkowanej przez rząd MacDonalda w stosunku do Egiptu. Przy klasycznej zaś tendencji do konserwowania pewnych ustalonych metod i systemów rządzenia, przejawiającej się w Anglji ze względu na to, czy na czele rządu stoi konserwatysta, liberał, czy wreszcie członek Partji Pracy, zasługuje fakt ten na szczególną uwagę. A już dla nas specjalnie, tak ściśle związanych z angielską polityką kolonjalną ze wzgędu na Palestynę, mają tego rodzaju zmiany podwójne znaczenie, zwłaszcza, że chodzi o Egipt, graniczący z Palestyną o miedzę.

Że mamy tu istotnie do czynienia ze zmianą systemu, to wśród okoliczności w jakich dokonała się dymisja lorda Lloyda, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Wszak nie upozorowano dymisji tej ani zamówioną specjalnie „chorobą", ani żadnym innym wypadkiem, któryby wobec „człowieka z ulicy" chronił prestiż władzy. Wręcz przeciwnie, wyreżyserowano dymisję tę w sposób, nie pozostawiający żadnych złudzeń co do jej istotnego charakteru.

Jakże bowiem mógł pogodzić się socjalista Henderson z urzednikiem, zajmującym eksponowane stanowisko, którego system polityki kolonjalnej napotykał dość często na opór *konserwatysty* Chamberlaina? Trzeba bowiem wiedzieć, że na tle rozbieżności zdań dochodziło niekiedy do ostrych nawet konfliktów między lordem Lloydem, skądinąd wpływowym członkiem partji konserwatywnej, a Foreign Office, które w pewnych wypadkach musiało dochodzić do przekonania, że w swych imperjalistycznych zapędach lord Lloyd nieco przeholował.

Albowiem system polityki kolonjalnej, reprezentowany przez dotychczasowego Wysokiego Komisarza brytyjskiego w Egipcie, był wyrazem owego dość często spotykanego wśród polityków konserwatywnych kierunku, który uznaje, iż rządy demokratyczne są rzeczą bardzo piękną i chwalebną u siebie w domu, nad Tamizą, nie mogą jednak mieć zastosowania do krajów takich jak Egipt czy Indje. Cały ten dy wysiłek lorda Lloyda zwrócony był przedewszystkiem w kierunku unicestwienia deklaracji o niepodległości Egiptu z roku 1922, ogłoszonej przez rząd brytyjski z inicjatywy poprzednika Lloyda, słynnego zdobywcy Palestyny, lorda Allenby. Przyszły mu w tem z pomocą owe cztery zastrzeżenia („reservations"), zawarte w deklaracji, a dotyczące: zabezpieczenia imperjalnych dróg komunikacyjnych (kanał Sueski), stanowiska Sudanu, który ma być angielsko-egipskiem kondominjum, dalej ochrony cudzoziemców w Egipcie, a wreszcie kontroli umów zagranicznych, zawieranych przez rząd egipski. Sens tego rodzaju „zastrzeżeń" polega zawsze na sposobie ich interpretacji, lord Lloyd zaś interpretował je w ten sposób, iż mogło się wydawać, iż one jedynie obowiązują, a natomiast deklaracja niepodległości Egiptu jest nic nieznaczącym świstkiem papieru.

Nietrudno się domyśleć, że tego rodzaju system dolewał stale oliwy do ognia i tak już mocno zaognionych stosunków angielsko-egipskich, stanowiąc zarazem doskonały materjał agitacyjny dla skrajnych nacjonalistów egipskich ze szkoły Zaglula paszy. Jedynym „sukcesem", którym mógł się lord Lloyd poszczycić, było rozwiązanie parlamentu egipskiego, dzięki czemu najradykalniej wrogo wobec Anglji usposobione stronnictwo egipskie, tzw. „Wafd", pozbawione zostało bezpośredniego wpływu na masy. W ten sposób, nie przelewając kropli krwi, bez uciekania się do karabinów maszynowych, i — co najważniejsza — nie narażając życia angielskiego żołnierza, zdołał lord Lloyd za jednym zamachem unicestwić dzieło krwawej rewolucji egipskiej z roku 1919. „Sukces" to zatem nielada...

Mogły te „sukcesy" wywołać Bóg wie jaki entuzjazm wśród apostołów imperjalizmu brytyjskiego, a takich przecież nie brak, ludzie jednak, kierujący się w polityce nie romantyzmem, lecz trzeźwym rozsądkiem, musieli przypomnieć sobie starą zasadę, że bagnetami można rządzić, ale nie można na nich siedzieć, musieli dojść do przekonania, że a la longue system Lloyda nie da się w Egipcie utrzymać, i że z „sukcesów" jego lepiej zawczasu zrezygnować *dobrowolnie*, aniżeli później ustępować pod przymusem.

Wdzięczne zadanie zawrócenia z niebezpiecznej drogi, obranej przez lorda Lloyda, przypadło w udziale rządowi Partji Pracy. Zasługą Hendersona będzie nowy kurs w stosunku do Egiptu, oparty na wzajemnej życzliwości i współpracy ku obopólnemu zadowoleniu. Anglja umocni swe stanowisko nad kanałem Sueskim, Egipt zaś odzyska upragnioną i nieograniczoną niepodległość. Ukoronowaniem zaś wszystkiego będzie układ przymierza angielsko-egipski, nad którym właśnie w tych dniach pracuje Foreing Office przy pomocy egipskiego premjera i ministra spraw zagranicznych, których wizyta w Londynie jakoś zbiega się z dymsją lorda Lloyda...

Powiedzieliśmy już na wstępie, że ostatnie zmiany w angielskiej polityce wobec Egiptu mają dla nas duże znaczenie ze względu na Palestynę. Już choćby na podstawie tego bardzo pobieżnego przedstawienia dotychczasowych stosunków w Egipcie można było przekonać się, ile analogij kryją one ze stanem rzeczy, który od szeregu lat zapanował w Palestynie, gdzie wykładnikiem polityki rządu mandatowego jest niestety wciąż jeszcze nie deklaracja Balfoura i mandat palestyński, ale wszystkie możliwe ograniczenia i „zastrzeżenia", które z biegiem czasu narosły jak pleśń na żywym organiźmie. Ostatnia dyskusja na Kongresie Sjonistskim w Zurychu świadczy aż nadto wymownie, ile goryczy i żalu nagromadziło się w obozie sjonistycznym w stosunku do rządu palestyńskiego.

Nie załamujemy jednak rąk i nie poddajemy się defetystycznym nastrojom. Z pełnem bowiem zaufaniem odnosimy się do tak wypróbowanych przyjaciół sjonizmu, jakimi są Ramsay MacDonald i Artur Henderson. Wierzymy niezłomnie, że objęcie przez nich steru rządów wprowadzi niejedną zmianę na lepsze w Palestynie. Zainicjowana przez rząd Partji Pracy zmiana kursu w Egipcie, umacnia w nas tę wiarę.

Wynik rokowań premjera egipskiego w Londynie

Egipt uzyskał całkowitą niepodległość

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 3. 8. (L.). W poniedziałek opuszcza Anglję premjer egipski Mahmed Pasza, osiągnąwszy pełny sukces w rokowaniach z Anglją. — Henderson przedłoży postulaty Egiptu, dotycząe regulacji stosunków angielsko-egipskich komisji gabinetowej. Projekt regulacji stosunków angielsko-egipskich został już w zasadzie aprobowany. Poszczególne punkty projektu tego brzmią między innemi: **Wojska angielskie wycofane zostaną z wnętrza Egiptu do strefy, nazywającej się strefą kanałową; angielsko-egipskie kondominium w Sudanie zostanie z powro-**

tem przywrócone, a Anglja popierać będzie projekt Egiptu w kierunku przyjęcia go do Ligi Narodów; Anglja przenosi ochronę mniejszości w Egipcie na Ligę Narodów; Anglja zawiera z Egiptem długoletni sojusz defenzywny; Wysoki Komisarjat Anglji w Kairze zostanie zlikwidowany, zaś oba kraje zamianują w swoich stolicach ambasadorów; angielskie sądy konsularne w Egipcie zosatną zniesione, zaś na miejsce ich wchodzą w życie mieszane.

Bezskuteczna interwencja rabinatu palestyńskiego

u zastępcy Wysokiego Komisarza

Jerozolima 3. 8. ŻAT. Zastępca Wysokiego Komisarza w Palestynie p. Luke, przyjął naczelnych rabinów Kuka i Jakóba Meira, z którymi odbył dwugodzinną konferencję, na której omawiano sytuację, wytworzoną w związku z ostatniem zarządzeniem rządu w sprawie Ściany Płaczu. P. Luke oświadczył, że **rząd palestyński nie może swego stanowiska w sprawie muzułmańskich robót budowlanych przy Ścianie Płaczu zmienić**, gdyż decyzja rządu zapadła na podstawie opinji, wydanej przez doradców prawników Korony. **Jedyną instancją, do której się Żydzi odwołać mogą, jest urząd kolonjalny w Londynie.** Równocześnie zastępca Wysokiego Komisarza przyrzekł przedstawicielom nadrabinatu, że władze zastosują wszelkie środki, celem niezakłócania porządku przy Ścianie Płaczu i niedopuszczenia do przeszkadzania Żydom, odprawiającym modły przy Ścianie Płaczu.

• • •

Jerozolima 3. 8. ŻAT. Egzekutywa Sjonistyczna, Waad Leumi i nadrabinat w Palestynie ogłosiły wspólny komunikat, nawołujący żydostwo palestyńskie do niepodejmowania żadnych kroków w związku ze sytuacją przy Ścianie Płaczu, bez porozumienia się z trzema wspomnianemi instytucjami. Komunikat stwierdza, że interwencja u rządu palestyńskiego w tej sprawie nie odniosła skutku, wobec czego zwrócono się do Kongresu, oraz do innych zagranicznych instytucyj żydowskich. Wkońcu komunikat zapewnia, że w sprawie Ściany Płaczu uczynione zostanie wszystko dla złagodzenia sytuacji.

MacDonald o warunkach

ogólnego rozbrojenia

Wiedeń 3. 8. PAT. Wedle doniesień dzienników z Londynu, napisał MacDonald do pism amerykańskich artykuł, omawiający warunki ogólnego rozbrojenia. Między innemi proponuje MacDonald redukcję: **ciężkich armat, tanków i samolotów wojennych, jak również ograniczenie floty wedle tonażu. Wojna gazowa i bakterjologiczna powinny być wzbronione. Wydatki na zbrojenia w krajach poszczególnych muszą zostać zredukowane. Kontrolę nad redukcją otrzymać powinna organizacja międzynarodowa, składająca się nietylko z państw, należących do Ligi Narodów, lecz także z państw, stojących poza nią. Pozatem konieczna jest międzynarodowa kontrola handlu materjałami wojennemi.**

Marshall i Warburg w drodze do Zurychu

Nowy York 3. 8. ŻAT. Louis Marshall, Feliks Warburg, przywódca robotników, Shiflakow i inni amerykańscy członkowie Agencji Żydowskiej wyjechali do Europy, celem uczestniczenia w posiedzeniu konstytucyjnem Agencji, które się odbędzie 11 sierpnia w Zurychu.

Ameryka wobec konferencji haskiej

Wiedeń 3. 8. PAT. Wedle doniesień dzienników, z Nowego Yorku donosi departament państwowy oficjalnie, że Ameryka, wysyłając sekretarza ambasady amerykańskiej w Paryżu, Wilsona, w charakterze obserwatora na konferencję haską, nie zamierza w żaden sposób mieszać się w sprawy konferencji. Zadanie Wilsona ogranicza się jedynie do informowania Waszyngtonu o przebiegu konferencji, z drugiej zaś strony informowanie delegatów konferencji w poglądach rządu amerykańskiego. Poseł angielski w Wiedniu, Phipps zamianowany został członkiem delegacji angielskiej na konferencję haską.

Zjazd laureatów Nobla

z inicjatywy prof. Baranyi'ego

Wiedeń, 3. 8. PAT. Z inicjatywy prof. Roberta Baranyi'ego, który w r. 1915 otrzymał nagrodę Nobla z dziedziny medycyny, powołany zostanie do życia związek obecnych laureatów nagrody Nobla. Pierwsze zgromadzenie tego kongresu odbyć się ma w Wiedniu (Prof. Baranyi jest, jak wadomo, gorącym Żydem. — Obecnie zajmuje katedrę chorób uszu na uniwersytecie w Upsali. — Uw. Red.)

Rokowania o Centralny Bank Ziemski

Warszawa, 3. 8. (AW) W tych dniach powróciła do kraju z Paryża delegacja przeprowadzając pertraktacje w międzynarodowym konsorcjum w sprawie utworzenia centralnego Banku Ziemskiego. Według otrzymanych przez Agencję Wschodnią informacyj, delegacja w osobach pp. prezesa Glinki, Zaby, Żychlińskiego, prof. Ohanowicza i b. ministra Meysztowicza uzgodniła i przedstawiła bankom zagranicznym wszelkie sprawy, związane z organizacją i strukturą przyszłego Banku Centralnego. Ustanowiono odbyć órwnież w Paryżu podobną konferencję, na której ma być ustalony termin wypuszczenia obligacyj tego Banku.

Zniżki podatkowe we Francji

Paryż 3. 8. PAT. Prócz zniżek podatkowych uchwalonych przez parlament, figuruje również zmniejszenie opłat wwozowych od cukru, które dla konsumentów wyrażają się w oszczędności 25 centimów za kilogram.

Komuniści czescy grożą nowemi demonstracjami

Praga, 3. 8. (AW) Policja praska zarządziła na jutro znów bardzo ostre środki bezpieczeństwa, ponieważ komuniści czescy odgrażali się, że o ile nie udadzą się im demonstracje w dniu 1 sierpnia w całej Czechosłowacji, to podejmą w najbliższą niedzielę ponowną próbę demonstracyj. Rozprawy sądowe przeciw przyaresztowanym komunistom mają się odbyć z początkiem przyszłego tygodnia.

Katastrofa samolotu pasażerskiego

Madryt 3. 8. PAT. Samolot na linji Rabat—Tuluza spadł na ziemię. Pilot został zabity.

Marszałek Piłsudski wyjechał do Druskiennik

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 3. 8. (Sin.). W dniu dzisiejszym o godz. 6 rano marszałek Piłsudski wyjechał samochodem do Druskiennik na dłuższy odpoczynek.

Przeciwko koncesji Harrimana

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 3. 8. (Sin). Warszawska Izba handlowo-przemysłowa na posiedzeniu połączonych komisyj wypowiedziała się ostro przeciw koncesji Harrimana.

Eksport drzewa z lasów państwowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 3. 8. (Sin.). Między ministerstewm rolnictwa a przedstawicielami pewnej firmy angielskiej toczą się obecnie rokowania w sprawie utworzenia mieszanego towarzystwa handlowego, którego zadaniem będzie zorganizowanie eksportu drzewa z polskich lasów państwowych. Do przedsiębiorstwa przystąpi również Bank Gospodarstwa Krajowego. Złośliwi twierdzą, że jest to ta sama firma angielska, której wypowiedziano wyrąb drzewa w Puszczy Białowieskiej.

Bunt więźniów w Lublinie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 3. 8. (Sin.). W Lublinie w dniu wczorajszym wybuchł bunt więźniów wskutek śpiewania międzynarodówki; naczelnik więzienia zarządził przeniesienie niektórych więźniów politycznych do innych cel. W odpowiedzi na to więźniowie zabarykadowali się i zaczęli demolować cele. Doszło do awantur, przyczem na pomoc więźniom politycznym przyszli kryminalni. Obecny w więzieniu wiceprokurator zawezwał policji, która interwenjowała, przyczem komendant policji zastrzelił jednego z więźniów kryminalnych, niejakiego Zawadzkiego. Obecnie w więzieniu lubelskiem, w którem znajduje się 150 przestępców politycznych i 450 kryminalnych, panuje spokój.

Echa zajść na dworcu paryskim

Paryż, 3. 8. PAT. Aresztowany w czasie zajść na dworcu Gargina p. Wasiutyński został zwolniony z aresztu na skutek interwencji ambasady polskiej w Paryżu. (Na dworcu paryskim Garginaux została grupa polskich studentów dotkliwie pobita przez policję francuską, jeden zaś ze studentów, p. Wasiutyński, został aresztowany. — Uw. Red.).

Przed startem „Polonji"

Medjolan, 3. 8. PAT. Przewodniczący komitetu organizacyjnego lotu „Polonji" przez ocean potwierdza ostatecznie wiadomość, iż kpt. Kowalczyk nie weźmie udziału w locie. — Por. Kalina, za zgodą departamentu lotnictwa zajął się sprawdzaniem sprawnego działania samolotu.

Gen. Nobile przybywa do Pragi

Praga, 3. 8. (AW) Na dzień 7 sierpnia zapowiedziany jest tu przyjazd kierownika ekspedycji polarnej do bieguna północnego gen. Nobilego, który jak wiadomo ma złożyć wizytę swemu towarzyszowi podczas wyprawy polarnej prof. Bohounkowi.

Od Witosa do Sławka

Dziesięć lat parlamentu polskiego

Klub Ukraiński

W pierwszym Sejmie wogóle ich nie było. Mówiono o nich, bano się ich cienia, przeciwko nim przykrojano ordynację wyborczą.

Ukraiński „djabeł" wszedł do drugiego Sejmu. Chłopi o basowych głosach, ociężałych krokach bez parlamentarnego doświadczenia. Ich pola ii lasy przemierzyły armje rozmaitych państw i formacyj. Słyszeli huk armat, ale rzadko mowy parlamentarzystów.

Już przy pierwszej demonstracji załamali się — próbowali składać przysięgę w swoim języku.

— „Prisiahaju" — dało się słyszeć z ław ukraińskich zamiast — „ślubuję". Kategoryczne ostrzeżenie marszałka Sejmu przełamało ich postanowienie. Rzadko kto przysięgał „prisiahaju", — dopowiadając równocześnie „ślubuję".

A potem czuli się bardzo źle w korytarzach w kuluarach sejmowych. Jedynem miejscem, gdzie siedzieli swobodniej był bufet. Ale i tu można było widzieć przy stole, jak wielu z nich wydobywa z płóciennego zawiniątka razowiec ze słoniną i dopija kieliszek wódki z bufetu.

Trudno było rozruszać ukraińskich chłopów. Siedzieli w komisjach przestraszeni i spoglądali obojętnie na pracę parlamentarną.

— Chodzi tu o prawa jezykowe w gminie — nawołuje ich poseł żydowski Insler. Przemawia, wnosi poprawki, rezolucje, wywołuje na korytarz chłopa Mahszuka, wyjaśnia mu, że przy pomocy takiej poprawki można coś uzyskać w gminach, a wysoki Mahszuk patrzy na niego, podziwia jego ruchliwość i odpowiada, ziewając:

— Et, wszystko jedno.

— Co znaczy wszystko jedno? — pyta wzburzony Insler.

— Perebili mi okupaciu, perebudiemo i konstytuciju (przeżyliśmy okupację, przeżyjemy i konstytucję). Splunął na bok i odszedł do bufetu, nie czekając na koniec posiedzenia.

Było jednak wśród nich kilku inteligentów. Wysoki, otyły, tryskający zdrowiem Antoni Wasyńczuk. Na niego to szybko rzuciła okiem lewicowa opozycja, jego to szybko odnalazł premjer Sikorski. Przyszedł później brat Antoniego, Paweł, który w mig podchwycił ton opozycji lewicowej, deklamując opozycyjnie w jej stylu.

Ukazał się były nauczyciel łaciny w gimnazjum poseł Chrucki, który szybko poduczył się trochę polskiego i odczytywał deklaracje w imieniu klubu ukraińskiego. Rzucał zdania ciężkie, mocno parlamentarne, gdzie rewolucja, reforma rolna, nacjonalizm, prawosławie wymieszała się w jedną kaszę.

Próbowali Ukraińcy dróg parlamentarnych. Poszli do Sikorskiego na pertraktacje, udzielili mu poparcia, ale szybko musieli tę taktykę zarzucić. Zbankrutowała polityka Wasyńczuka i Chruckiego. Przeszli tedy z drogi parlamentarnej do prostych, chłopskich środków. Zaczęli hałasować, ich basowe głosy stepowe zaczęły grzmieć i huczeć. Jak woły ukraińskie rozsiedli się na sali, nie pozwalając się wyprowadzić przez straż marszałkowską.

Szybko jednak usunięto buntowników. Sejm wydał posła Łuckiewicza, jeden za drugim wpływały wnioski o wydanie tego czy owego posła. Klub rozbił się.

Można było jeszcze wytrzymać w bufecie. Wielkie powodzenie miał tutaj szeroko-barczysty poseł Makiwka, który potrafił wypić więcej aniżeli 10 posłów polskich razem. Z wielkim szacunkiem odnoszono się przy stole dziennikarzy do Pawła Wasyńczuka za jego zachodnio-europejskie maniery. Niezwykle imponował chłopom z Piasta i Wyzwolenia ukraiński chłop Nazariuk.

Źle się działo w kuluarach, czekano na nowe wybory, na posłów ukraińskich z Małopolski wschodniej.

Znikli posłowie w wysokich butach, o basowych głosach stepowych. Część oddzielono od wschodnio-galicyjskich doktorów, umieszczając ich na ławach skrajnej lewicy.

Nastał okres doktorów, adwokatów, mistrzów intryg kuluarowych. Nastała elegancka i wytworna pani Rudnicka w miejsce ociężałej, źle ułożonej Lewczanowskiej. Siedzi w pierwszym rzędzie poseł Lewicki, wygłaszając mowy ekspose dla Ligi narodów, mrugając zarazem oczyma w stronę tych, którzy tu, na miejscu dzierżą władzę w ręku. Fotel wicemarszałka zejmuje poseł adwokat Zahaikiewicz. „Undo" prowadzi politykę wedle programu niepodległościowego. Przywódcy jednak gotowi są każdej chwili obniżyć cennik o 80 procent z rozłożeniem na długie raty. Tak blisko przecież siedzą obok siebie Dmitri Lewicki i Janusz Radziwiłł. — Często przecież nawet spotykają się w „Europie" na Krakowskiem Przedmieściu.

Wygłaszają znakomite przemówienia parlamentarne Celewicz, Chrucki, paraduje w kierpcach i białej koszuli ubranej na barwnych spodniach radykalny poseł Siekieryk Donikiw, doskonałą polszczyzną przemawia z trybuny stary wyga parlamentarny Lew Baczyński, a im donośniej grzmi głos jego z trybuny, tem ci szej gotowi są rozmawiać w kuluarach.

Potępiają oni metody byłej Kongresówki i kroczą drogą polityki realnej. W posagu wnoszą cały naród ukraiński z Zadnieprza, żądają zaś w zamian niewielkiej autonomji. Słucha tych ofert klub B. B., słucha prezes klubu rządowego pułkownik Sławek, bijąc równocześnie brawo, gdy minister Składkowski rzuca słowa o energicznem stanowisku rządu wobec Ukraińców lwowskich.

Wówczas nowi parlamentarzyści chowają swe programy z wielkim rabatem. Nie rusza z miejsca sprawa ukraińska.

I droczą się z nimi z trybuny skrajne lewicowi posłowie ukraińscy, zajmujący miejsca w najbliższem sąsiedztwie ław komunistycznych: elegancki były oficer Walnicki i towarzysz jego — Cham.

Bernard Singer

Na dworze królowej angielskiej

Koniec ubiegłego miesiąca zaznaczył się w Londynie niesłychanem ożywieniem życia towarzyskiego. Kulminacyjnym punktem było przyjęcie w Backingham Palace u królowej Mary.

Zmiana rządu wpłynęła i na zmiany w kołach dworskich. — miejsce lady Chamberlain zajęła mrs. Artur Henderson. Ona to przedstawiła królowej żonę nowo mianowanego ambasadora Stanów Zjednoczonych, generała Dawes'a. — Udział żon Labour-ministrów był nieliczny, nie przybyły również miss Brondfield — pierwsza kobieta, która otrzymała tekę ministerjalną, oraz miss Lawrence, parlamentarna sekretarka ministerstwa opieki społecznej.

Z powodu tej teki — w kołach bliskich dworu — opowiadają nie pozbawiony pikanterji epizod.

W Anglji jest od dawien dawna przyjęty zwyczaj, że nowo mianowani ministrowie asystują w najbliższy czwartek przy t. zw. levee księcia Walji.

Strój obowiązujący: fraki, krótkie spodenki, spięte pod kolanem.

Miss Brondfield oświadczyła stanowczo, że udziału w tej ceremonji nie weźmie. Pierwszy to przypadek, iż minister wyrzekł się tego zaszczytu.

Wspaniały i barwny obraz tworzyła sala tronowa, — szczególnie podczas długiej defilady przedstawiających się pań, których przybyło około czterysta. Królowa, stojąc przed tronem w przepysznej, złoto-zielonej sukni, klejnotach i orderach, wyglądała pięknie i rzeczywiście po królewsku. Półkolem otaczali ją stary, rasowy książę Connaught, smukły, młodzieńczy książę Walji, książę Jerzy, księżna Yorku, księżniczka szwedzka, Ingrid i Lady Patrizia Ramsay.

Zgodnie z nakazem mody Paryża wśród strojów pań starszych przeważał kolor biały, wśród młodych panien niebiesko-różowy, żółty i popielaty, w cudnych, delikatnych odcieniach. — Bardzo wiele toalet koronkowych. Królowa jest ich wielką zwolenniczką i temu jej upodobaniu zawdzięcza koronkarstwo w Nottingham nowy okres rozkwitu.

Ceremonje przedstawienia panień poprzedził bal, w którym wziął udział tak popularny książę Walji.

Na ulicach, prowadzących do Buckinghma Palace, zebrały się tłumy, ciekawie przyglądające się bardzo powolnemu posuwaniu się aut. Sensację budził samochód, prowadzony przez szoferkę w bardzo eleganckiej liberji, obok której siedział niemniej elegancki lokaj-kobieta. Jadące panie dla zabicia czasu na nieznośnie długich postojach grały w szachy, stawiały pasjanse, a przedewszystkiem zawzięcie flirtowały z krążącymi wokoło panami w galowych i wieczorowych strojach.

Pierwszy dom kólisty

Pomysł domu kulistego pochodzi od niemieckiego profesora Sinkenstocka, a po raz pierwszy dom taki został zbudowany w Dreźnie (Niemcy) na zeszłorocznej wystawie „Miasto techniczne".

Konstrukcja żelazna domu kulistego składa się z 8 słupów nośnych, związanych za pomocą pierścieni na wysokości poszczególnych pięter w ramę o przekroju ośmiokątnym. Sama kula spoczywa na szyi o średnicy 11'5 m. i wysokości 4 m., w której są wejścia do gmachu i sklepy z oknami wystawowemi; posiada ona 24 m. w średnicy i jest podzielona na 5 pięter. Trzy górne piętra posiadają w suficie okrągłe otwory, tworzące w całości rodzaj szybu, w którym chodzi winda i łączy ze sobą poszczególne piętra. Oprócz windy połączenie pięter jest zapewnione za pomocą schodów. Poszczególne piętra są podzielone każde na 16 przedziałów za pomocą ścian, zbiegających promieniowo do środka. Podczas wystawy przedziały były wynajęte wystawcom, najwyższe zaś piętro było urządzone jako cukiernia, pokryta rodzajem kopuły, stanowiącej dach domu kulistego. Dookoła kopuły poprowadzono chodnik z balustradą, aby możliwić tam pobyt i widok dla gości, zwiedzających dom kulisty.

Pokrycie domu jest wykonane z blachy żelaznej, pociągniętej farbą ochronną. Liczne okna rozsuwane, rozmieszczone w pięciu szeregach jeden nad drugim wokół domu, oświetlają go do najgłębszych zakątków. Pokrycie z blachy wybrano dlatego, że wobec niepewnej pogody musiano dom szybko wykończyć. Oczywista, że w warunkach normalnych można dla trwałości budowli użyć zamiast blachy materjałów mocniejszych, naprzykład piaskowca lub innych kamieni budowlanych.

Zalety techniczne, ekonomiczne i higjeniczne domu kulistego wypływają z jego kształtu; kula jest bowiem utworem geometrycznym, który w porównaniu do swej przestrzeni użytecznej posiada najmniejszą powierzchnię, co pociąga za sobą duże oszczędności materjału budowlanego i wpływa na taniość konstrukcji. Światło słoneczne może przenikać w najdalsze zakątki domu, jak również łatwo dochodzić może świeże powietrze, pozbawione bakteryj.

Z punktu widzenia estetycznego pojedynczy dom kulisty robi wrażenie wcale korzystne. Niewiadomo jednak, jakie ono będzie, gdy zbudujemy kilka takich domów obok siebie. Jeżeli naprzykład ustawimy jeden dom kulisty gdzieś w parku na tle drzew i zieleni lub w środku na placu miejskim, to niewątpliwie nie naruszy on harmonji całości, ale wyobraźmy sobie cały szereg takich domów, jeden obok drugiego, czy nie stworzy to wrażenia conajmniej dziwnego i fantastycznego?

Co na to powiedzą architekci?

LISTY Z XVI. KONGRESU SJONSKIEGO.

Wódz

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Zurych 1 sierpnia.

Zupełnie niespodziewanie zabrał głos Weizmann, by rozprawić się z przeciwnikami.

Przyczyniło się do tego być może w znacznej mierze wystąpienie Usyszkina, może jednak kryje się powód w czemś głębszem jeszcze, w psychologicznej potrzebie odkrycia rąbka serca, w konieczności wywnętrzenia się, nie tyle dla zbicia krytyki, ile dla zaspokojenia swej własnej potrzeby spowiedzi. I stąd ta delikatna subjektywna nuta, która brzmiała w wywodach Weizmanna, to lekkie wkradanie się uczucia tam, gdzie wszechwładnie panować musi tylko ratio.

W tej nieubłaganej konieczności poskromienia uczucia, zduszenia w samym sobie każdego od ruchu bolejącego serca leży wielkość i tragedja każdego wodza. Wyraziciel wielkiej ideji jest zarazem jej niewolnikiem, pozbawionym prawa krytyki, w pocie czoła zdobywającym krok za krokiem, walczącym mozolnie z żelazną rzeczywistością życia.

Wódz traci wolność. Z uczuciem nietajonego bólu wspomniał Weizmann swe własne, obecnie przez Grynbauma cytowane słowa, że w życiu swem raz do roku czuł się wolnym człowiekiem — na Kongresie sjońskim. Ale dziś, gdy z płomiennego opozycjonisty w pierwszych Kongresach stał się Prezydentem Organizacji, oddany być musi ideji, którą reprezentuje, światu, z którym się liczyć musi, tysiącznym przeszkodom, które w drogę wkraczają. Jemu nie wolno piersi swej rozrywać i w całej nagości wystawiać na widok publiczny, wódz musi milczeć, zaciskać wargi i — iść naprzód.

Dlatego też musi być zasadnicza różnica pomiędzy nim, a każdym innym. On nie może mówić „tak", jak mówi Usyszkin, choć i on nie zamyka oczu na palestyńską rzeczywistość. Ale jego zadaniem wobec Kongresu jest konstatować, a nie analizować. Jest przeklętym obowiązkiem trzeźwo osądzać fakty i przedstawić je w rzeczywistem świetle, dławiąc w sobie wszelką namiętność, wszelki poryw serca.

W tem przeciwstawieniu Usyszkin—Weizmann okazała się cała potęga wodza, nieprzebrana siła woli, nakładająca więzy na własne uczucie, odczuwanie odpowiedzialności za każde słowo wobec narodu żydowskiego i wobec opinji świata. Stary rewolucjonista Usyszkin w swej „splendid isolation" mówił o tem, co się odczuwa, o bolączkach polityki palestyńskiej, a mówił tonem ojcowskiej troskliwości, pełnym bezpośredniego ciepła. Ale dla Weizmanna istnieje poza nami — wielka trybuna świata, wobec której on wciąż występuje, dlatego wie to, czego inni nie wiedzą, wie, że wiele zdobywać się musi usilną robotą i spokojną, zrównoważoną postawą.

Dlatego Weizmann nie podziela zdania tych, którzy nawołują do energicznej akcji przeciw prześladowaniu sjonistów w Rosji. Nie istnieją bowiem żadne możliwości wywarcia nacisku na kraj który z opinją świata się nie liczy. I dlatego Weizmann potępia postępowanie amerykańskiej opozycji, która w chwili, gdy sądziła, że koncesja Morza Martwego jest niepewna, groziła zaangażowaniem w tej sprawie rządu amerykańskiego, gdy tymczasem wszelkie trudności pochodziły właśnie ze strony oficjalnych czynników w Ameryce.

Ale co wolno Wise'owi, nie wolno jemu. On musi się uczyć cierpliwości, musi umieć czekać. Jego własna osoba, uczucia i ambicja zniknąć muszą wobec sprawy „was in meinem Inneren vorgeht, darf ich nicht auf den Tisch legen".

A teraz na Kongresie zrobił Weizmann jednak mały wyłom w swej zasadzie. Ze słów jego jednak przebijało to serce, które on musi stale trzymać na uwięzi. Sjonista — Weizmann usprawiedliwiał i tłumaczył wodza — Weizmanna. I stanął przed nami człowiek w całej swej okazałej wielkości, ta harmonijna synteza z Bożej łaski sjonisty — wodza, przejętego głęboką miłością dla swego ideału, a równocześnie odczuwającego cały ciężar swej odpowiedzialności wobec historji. A gdy jako finał zabrzmiały jego donośne słowa: „Jeżeli odrzucicie Agencję, oskarżę was wobec historji, że wielka epoka znalazła małe pokolenie", czuć było, że tak przemawiać może tylko on, wielki brat, do swych braci i wielki Wódz do swego Narodu.

Dr H. Pfeffer.

Jak powstają syntentyczne kamienie szlachetne

Większość szlachetnych kamieni, już w starożytności cenionych jako ozdoby stroju zarówno kobiecego, jak i męskiego dla wysokiej ceny były i są dostępne jedynie dla możnych tego świata. Lecz zamiłowanie do zbytku silnie dziś rozwinięte we wszystkich warstwach społecznych stworzyło specjalną gałąź przemysłu — wyrób fałszywych kamieni.

Kolorowe szkiełka, strasy, perły podrabiane znalazły setki tysięcy odbiorców na całym świecie. Za garść tych świecideł sprytni kupcy w oddalonych krajach nabywali u dzikich tubylców rzadkie płody ziemne, cenne metale, kość słoniową, a niekiedy nawet koncesje na eksploatowanie skarbów mineralnych i roślinnych.

Falsyfikaty te nic nie mają wspólnego z kamieniami sztucznemi, otrzymywanemi dziś sposobem syntetycznym.

Wyrób tych ostatnich stał się możliwym z chwilą, gdy zaczęto stosować do otrzymania wysokich temperatur — około 2700 stopni — płomień dmuchawkowy z gazu grzmiącego. Pod wpływem tego płomienia sproszkowana glinka stapia się i po ostudzeniu formuje kryształy.

Uczeni Gaudin, Fremy i Terneuil byli pierwsi, którym udało się otrzymać te kryształy, lecz były one za drobne, aby mogły mieć zastosowanie w technice.

Dopiero w 1902 r. Verneuil, prowadząc dalsze doświadczenia, wynalazł sposób spławiania glinki, który wpłynął decydująco na fabrykację syntetycznych kamieni szlachetnych. Dodając do sproszkowanej glinki różnych związków chemicznych czy to chromowych, czy też kobaltowych z potasem i manganem, otrzymywał kryształy, rubinów lub szafirów, dochodzące do 0 karatów wagi. Kryształy te niczem się nie różnią tak pod względem chemicznym, jak i minerologicznym od dobywanych z ziemi.

Używając innych domieszek otrzymuje się tą samą metodą syntetyczne aleksandryty, cryzoberyle, jak i turkusy. Nie udało się tylko dotychczas otrzymać syntetycznego szmaragdu. Znajdujące się w handlu są to t. zw. strassy z dodatkiem farby mineralnej.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **POWRÓT M. JEDNOWSKIEGO NA SCENĘ KRAKOWSKĄ.** Nowa dyrekcja teatru miejskiego zapewniła sobie na sezon 1929/30 większą liczbę występów powszechnie lubianego, zasłużonego artysty P. Marjana Jednowskiego, który przed dwoma laty usunął się przedwcześnie ze sceny krakowskiej, widowni tylu zasłużonych sukcesów artysty. P. Jednowski pracować będzie okresowo w teatrze im. J. Słowackiego w charakterze aktora i reżysera i w obu tych charakterach wystąpi już w inauguracyjnem przedstawieniu sezonu w dniu 31 bm.

— **MARJA MALICKA I ALEKSANDER WĘGIERKO** wystąpią w Krakowie tylko kilka razy w Teatrze im. Jul. Słowackiego w swych sławnych kreacjach w uroczej komedji Niccodemiego „Świt, dzień i noc". Pierwsze przedstawienie w sobotę.

— **TEATR „MORSKIE OKO" W GONGU.** Pierwszy występ świetnego zespołu najpopularniejszego teatru rewjowego w Warszawie jakim jest „Morskie Oko" wywołał wielkie zainteresowanie i zapełnił salę „Gongu" do ostatniego miejsca. Publiczność oklaskiwała swoich ulubieńców w osobach Bukojemskiej, Gabrjeli, Boda i Olszy, zarówno za świetne teksty jak i za wykonanie. Na pierwszy plan jednak wysunęło się bezkonkurencyjne trio rewelersów Bodo-Olsza-Wars, którzy wykonali cały szereg pieśni jak „Daj Buzi" „Jazz coctail", „Ona się pali" i wiele innych gdyż publiczność niemilknącemi brawami zmuszała ich do ciągłych bisów. Gościna znakomitych gości w „Gongu" potrwa do wtorku włącznie.

Nieznani a słynni twórcy wyrazów

Istnieje we wszystkich współczesnych językach szereg wyrazów, określających różne przedmioty, których to wyrazów pochodzenie jest conajmniej dziwne: oto nie zdajemy sobie wcale sprawy, że słowa te zawdzięczają swe powstanie — nazwiskom osób.

Oto kilka przykładów.

Mówimy o niekotynie. Kto wie, że słowo to pochodzi od Jana Nikota, ambasadora królowej Katarzyny de Medici na dworze portugalskim. Tam poznał Nikot roślinę: tytoń; w r. 1560 posłał ją swej monarchini. Pierwotnie roślinę tę zwano „zielem królowej", ale nazwa ta nie utrzymała się. W r. 1828 uczeni Posselt i Reimann odkryli alkaloir tkwiący w tytoniu i nazwali go dla uczczenia Jana Nikota „nikotyną".

Posługujemy się wciąż określeniem **„Ameryka"** nie wiedząc przeważnie, że ta nazwa zawdzięcza swe pochodzenie człowiekowi, który się zwał Amerigo Vespuzzi.

Albo: czy wie kto, że pasmo górskie **Dolomity** otrzymało swą nazwę od nazwiska francuskiego geologa Dolomien? Uczony ten (ur. 1750, um. 1801) opublikował pracę o tem pasmie górskiem, nie przeczuwając wcale, że odeń góry te otrzymały nazwę.

Kto mówi o **„mansardzie"**, nie wie zgoła, że powtarza nazwisko architekta Ludwika XV, Julljusza Hardonin- Mansarda (1646—1708), budowniczego Wersalu.

Mansarda stała się określeniem rzeczowem, podobnie jak gilotyna, którą francuski lekarz Guillotin (1738—1814) polecił zgromadzeniu narodowemu jako najbardziej „humanitarny" sposób uprzątania skazańców na drugi świat.

Gobelin zawdzięcza swe określenie żyjącemu w 15 stuleciu w Reims farbiarzowi nazwiskiem Gobellin.

Czy ujeżdżając konia w **tatersalu** uświadamia sobie kto, że słowo to pochodzi od angielskiego trenera Tattersala, który w r. 1777 w Londynie założył szkołę jazdy?

Albo: czy zjadając **sandwicze**, wiemy, że hrabia John Montague, dziedzic na włościach Sandwich, miał pierwszy pomysł położenia plastra zimnego mięsa między dwie cienkie kromki chleba?

Podobnie jak **szrapnel** otrzymał swą nazwę od wynalazku angielskiego pułkownika Shrapnela (r. 1803) tak znowu płaszcz, zwany **hawelokiem** nazwany został od angielskiego generała Huveloka (179—1857), który pierwszy kazał sporządzić swem krawcowi tego fasonu wierzchnie okrycie.

Słowo **bojkot** pochodzi od irlandzkiego ziemianina Boykotta, którego w r. 1880 cała okolica „zbojkotowała", gdyż był sknera i dusigrosz, nikt u niego nie chciał pracować, nikt odeń kupować lub mu sprzedawać.

— **WYSTAWA „PANORAMA WSCHODU"** (sceny z życia Turcji i Egiptu w 56 obrazach malarza W. Poraj-Chlebowskiego oraz kilku obrazów treści biblijnej) w salach Domu Artystów (plac św. Ducha) otwarta codziennie od godz. 10 rano do 6 wiecz. Wstęp 1 zł, dzieci 50 gr.

Dla ułatwienia zwiedzenia Wystawy pracownikom przemysłu i handlu od godz. 1—3 pop. zniżony wstęp (50 gr.)

Wycieczki szkolne korzystają ze znacznej zniżki. — Zwiedzenie tak niezwykłej Wystawy nie tylko zaciekawia widza lecz rozwija umysł i uszlachetnia duchowo.

Dochód przeznaczony na Zakłady Wychowawcze Rodziny Sierocej w Krakowie.

TEATR REWJI „GONG" UL. RAJSKA 12
Niedziela: o godz. 7 i 9-ej „Daj Buzi".
Poniedziałek: o godz. 7 i 9-ej „Daj Buzi".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Opętana przez zmysły".
CORSO: „Pan Dyktator to ja" (Rin tin tin).
NOWOŚCI: „Górą kawalerski stan".
SZTUKA: „Pantera" (Dolores del Rio), „Ameryka się bawi".
UCIECHA: „Mężczyzno, nie grzesz".
WARSZAWA: „Wszystko z miłości" (Reginald Denny).

Paryż — Charbin

Korespondencja własna.

Paryż, koniec lipca.

Sześć wstępnych artykułów pół-urzędowego „Temps'u“ poświęconych jest wyczerpującej analizie sowiecko-chińskiego konfliktu. I to w chwili, kiedy uwaga społeczeństwa francuskiego pochłonięta być się zdaje wciąż jeszcze trwającą polemiką na temat uchwały ratyfikacyjnej, z takim trudem uzyskanej przez Briand'a w Izbie Deputowanych. Całe kolumny „Humanite“ — oficjalnego organu tutejszej partji komunistycznej — wypełnione są opisami sowieckich „krzywd“, doznawanych od nacjonalistów chińskich. Wogóle dzienniki paryskie, bez względu na ich zabarwienie polityczne, udziela ją niezwykle dużo miejsca informacjom wyczerpującym o biegu wypadków na Dalekim Wschodzie, chociaż teraźniejsza sytuacja w Europie mogłaby wszak dostarczyć aż nadto materjałów do senzacyjnych artykułów. Muszą więc być jakieś specjalne powody tego niezwykłego zainteresowania się zagadnieniem, dosyć obcem — na pozór przynajmniej — zagranicznej polityce Francji.

Tak, powodów — rozmaitej natury i donlosłości — jest kilka. Wspomina się o nich dyskretnie, pomiędzy wierszami, bo są to sprawy nieco drażliwego charakteru. Francja posiada wszelkie prawo interesować się przedmiotem obecnego zatargu sowiecko-chińskiego:

„Przeszło trzydzieści lat temu otrzymał hrabia Witte od ówczesnego premjera pekińskiego Li-Hung-Czang'a koncesję na tereny niezbędne do budowy rosyjskiej kolei żelaznej w Mandżurji. Olbrzymie kapitały, potrzebne na zrealizowanie tego kosztownego projektu, udało się zręcznemu ministrowi finansów zdobyć we Francji...“. Jeśli mieć na względzie opłakane losy 20-u miljardów franków pożyczonych Rosji, to zupełnie uzasadniona wydać się musi troska wierzyciela o przyszłość mandżurskiej kolei żelaznej. W Paryżu wciąż jeszcze mówi się o możliwości wywindykowania — bodaj w drobnej części jakiejś — owych miljardów.

Bardzo znamiennym dla tutejszych stosunków jest sens moralny, wyciągany z całego konfliktu sowiecko-chińskiego przez socjalistyczny „Populaire“, w tak gwałtowny sposób zawsze zwalczany przez komunistyczną prasę. Miano-

EDYTA RODE.

Jej dzidzi

Nazywała się Irma Rasch i była śpiewaczką kabaretową w Berlinie. Młodziutka, dwadzieścia jeden lat

Tak samo on.

„Ale dzidzi, — wie pan, — rzekła Irma, duże, długie, szerokie, męskie, czarujące dzidzi, — ja go kocham, — nie śmiej się pan, — możliwe, że za niego wyjdę!“

Te ostatnie słowa powiedziała tak jakby się spodziewała z mojej strony sprzeciwu. Ale ja nic nie mówiłem i nie śmiałem się także

Dlaczegóżby bowiem Irma nie miała poślubić dwudziestojednoletniego dziecka.

— — — — — — — —

Kiedy się znowu spotkałem z Irmą, miała ona dwadzieścia pięć lat i była aktorką.

Nawet taką w której się pokłada wielkie nadzieje. Odkrył ją jakiś reżyser i uczynił z pikantnej, doświadczonej damy światowej w stylu kabaretowym naiwną dziewczynkę w jednym z przodujących teatrów artystycznych. Słodycz jej uśmiechu pogłębiła się z latami i była głównym czynnikiem w jej powodzeniu.

„Zobaczy pani, że jeszcze skończy jako niemowlę“, — rzekłem i wtedy przypomniałem sobie to duże, długie, szerokie, męskie, czarujące dzidzi, które Irma tak kochała przed latami i którego twarzy nie udało mi się nawet zobaczyć.

„Co się z nim stało?“ — zapytałęm.

Irma wzruszyła ramionami, śmiejąc się przytem tym śmiechem, który się miał z czasem stać dumą wielkiego narodu i wcisnęła mnie do fotelu.

„To był sen!“ — rzekła. — „I jeśli się pan ciagle z tego śmieje, to opowiem tę całą historję“.

Historja ta musiała być doprawdy bardzo humorystyczna, jeśli teraz po czterech latach z górą wiedziała, że się będę z tego śmiał.

„Widzi pan, — zaczęła, siadając na poręczy mojego fotelu, — pewnego wieczora siedząc jak zwykle w mojej garderobie zapytał cichym głosem: „Panno Ireno, — te pocałunki, które pani zamienia z Wilfredem“. — Wilfred to był mój partner w tym numerze przed bramą, przypomina pan sobie może, — gdy ja gubię klucz od drzwi i Wilfred. — No, mniejsza zresztą o to, — te pocałunki więc, które pani zamienia na scenie, — one przecież nie są, — ja myślę, — że to nie są prawdziwe pocałunki, — prawda“.

Mówię panu, najchętniej padłabym mu na szyję, szczerze się z niego śmiejąc! Ale nie uczyniłam tego. Nie uczyniłam tego, nie chcę strząsnąć pyłku z jego motylich skrzydełek.

Otworzyłam jak najszerzej oczy i rzekłam ze zdumieniam: „Nie, oczywiście nie“.

„Nie żeby kłamać, — rozumie pan“, — powiedziała Irma z dziecinnym dźwiękiem jej srebrzystego głosu „nie żeby kłamać, — bo prawdę mówiąc, czyśmy się z Wilfredem rzeczywiście całowali, czy też tylko udawali, — tego sama nie wiem. Zamiast jednak być uspokojonym, zaczęło dzidzi strasznie wzdychać.

„Co ci jest?“ — zapytałam zdumiona.

Wtedy padł przedemną na kolana, chwycił moją rękę i powiódł nią po swoich oczach.

Były wilgotne.

„Panno Irmo“, — zaczął mówić szeptem, — „muszę pani uczynić wyznanie, ja raz pocałowałem kobietę...“

Irma zamilkła. Kiedy na nią spojrzałem, jej cudowne oczy błyszczały, a usta drgały w uśmiechu.

„Pan rozumie“, powiedziała, to było więcej niż mogłam wytrzymać! To cudne dzidzi, ten duży, kochany chłopak — ach, jakbym pragnęła być małą dziewczynką, bardzo małą dziewczynką, którą on znalazł w lesie i która nikogo przed nim nie znała.

Ale, że to wszystko nie było możliwe, odesłałam go i napisałam mu, zaczęła się śmiać zakrywając oczy rękoma, napisałam mu, że mu przebaczam, ale żeby mi się więcej na oczy nie pokazywał..., bo tego nie mogę zapomnieć.“

„I tak jest“, rzekła odejmując ręce od oczu i patrząc na mnie, „ja tego nie mogę zapomnieć — nawet kiedy się pan śmieje!“

Ale ona była cały czas w błędzie, bo ja się wcale nie śmiałem.

—o—

wicie, znany publicysta Sixte Quenin przypomni na bolszewikom wszelakiej narodowości, tak gorliwie adwokatującym dziś w imieniu zaborczego imperjalizmu rosyjskiego, że wszak jeszcze wczoraj rzucali oni gromy na Francję za jej ekspanzję w Maroku. „Mandżurja nie jest chińską ziemią" — powiedzą w Moskwie. Zgoda, ale jeszcze mniejsze ma prawo rościć sobie do niej jakąkolwiek pretensję Rosja. I pisma komunistyczne, mówiące teraz o prowokacji chińskiej, uderzają w identyczny ton, którym rozbrzmiewały nasze kolonjalne dzienniki, piętnujące wtedy perfidję marokańską... Żądaliście od nas wycofania się z Marokka?... Ewakujcie Mandżurję!" woła „Populaire" pod adresem Moskwy.

Niewątpliwie, kłopoty sowieckiego rządu na Dalekim Wschodzie napawają szczerą „Schadenfreude" społeczeństwo francuskie, znajdujące w agresywnej polityce czysto proletarjackiego mocarstwa" najlepszy argument na rzecz własnej „burżujskiej" ideologji państwowej. Za targ sowiecko-chiński jest bardzo na rękę rządowi tutejszemu, gdyż umożliwia wykazanie poglądowo ciasnym doktrynerom marxistowskim, że nie wolno zbyt lekkomyślnie „przyganiać... kapitalistycznemu garnkowi, bo i komunistyczny — brzydko smoli". I wcale nie na czerwono...

Istnieje jeszcze jeden wzgląd, dla którego zagadnieniem tem interesuje się tak żywo Paryż: problem kolei mandżurskiej nie ogranicza się do sporu wyłącznie sowiecko-chińskiego — w grę wchodzą również plany polityczne Anglji, Japonji i Stanów Zjednoczonych. Wynikają stąd komplikacje mogące bardzo ujemnie wpłynąć na tok pertraktacyj pomiędzy Moskwą a Londynem w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych, pertraktacyj, które, wbrew wszelkim oświadczeniom oficjalnym, nie są mile widziane na Quai d'Orsay. Gdyż cała polityka dzisiejszego Foreign-Office'u z członkiem Labour-Party Hendersonem u steru, nie jest na cechowana zbytnią przyjaźnią dla Francji... Ale o tem nie pisze się nawet pomiędzy wierszami... Mówi się jednak często i z żalem.

Z. Kl.

NIESPODZIANKA AMERYKAŃSKA.

Kongres XVI na ogół wiele uwagi poświęca młodzieży, a nawet Egzekutywa sjonistyczna zwołała specjalne zebranie celem naradzenia się nad pracą wśród młodzieży, niemal wszyscy delegaci poruszają w przemówieniach problem młodzieży żydowskiej, ale to, co powiedział p. Ab. Goldberg stanowiło nielada niespodziankę. Charakteryzując sjonizm amerykański, oświadczył delegat amerykański, że sjonizm znajduje się tam na drodze do głębokiej przemiany. Z Ameryki powstanie nowa alija, tam ożywi się język hebrajski, stamtąd wyjdzie i młodzież żydowska do Palestyny. „Uczyniliście z nas zbieraczy funduszów, ale teraz zamierzamy pracować wśród młodzieży i rychło będziemy posiadali młodzież, z której możecie być dumni. Przybywajcie do nas, ale nie przemawiajcie wyłącznie o pieniądzach, mówcie do Żydów, do młodzieży o kulturze, a otrzymacie także pieniądze".

Ta zapowiedź stanowiła pewnego rodzaju sensację dla Kongresu.

Na XVI. Kongresie sjońskim

KONGRES W NOWEJ SALI OBRAD.

W przeciwieństwie do dawnych kongresów, przeznaczono na obrady XVI. Kongresu niewielką salę w domu Stowarzyszenia Kupców — „zur Kaufleuten". Sala ta zaledwie mogła pomieścić delegatów na Kongres, atoli nie mogło być mowy o wpuszczeniu na salę obrad licznych gości, przybyłych specjalnie do Zurychu, oraz dziennikarzy. Oczywiście w czasie debaty generalnej, kiedy występowali główni mówcy Kongresu, panowało w sali duszna atmosfera, uniemożliwiająca wprost przysłuchiwanie się obradom. Delegaci głośno wypowiadali swoje niezadowolenie z powodu ciasnoty miejsca. Złośliwi twierdzą, że główną przyczyną niezadowolenia był brak korytarzy i kuluarów w gmachu „Zur Kaufleuten", a więc niemożność prowadzenia należytej polityki... Tak czy owak, protestowano coraz energiczniej przeciwko organizatorom Kongresu, a głównie przeciw Dr. Feliksowi Rosenblüthowi, któremu zarzucano, że chciał wepchnąć Kongres w ciasny kąt. Zarzut ten był o tyle „ważki", że Dr. Feliks Rosenblüth jest referentem Konstytucji Jewish Agency... Doszło do tego, że część delegatów postanowiła wnieść memorjał do prezydjum Kongresu, protestując przeciwko ciasnocie i duszności i zbierała w tym celu podpisy delegatów. Podobno memorjał zawierał przeszło trzysta podpisów, a więc także prezydjum Kongresu oraz członkowie Egzekutywy żądali zmiany miejsca obrad. Protesty miały ten skutek, że już w drugim dniu obrad sekretarz prezydjum Dr Gelber, mógł donieść, że od środy obrady będą się toczyć w wielkiej sali gmachu Opery. Drowi Gelberowi zgotował Kongres spontaniczną owację za radosną nowinę, którą zwiastował. Delegaci mogą więc swobodniej już oddychać, a wobec obszernych kuluarów w nowym gmachu, także uprawiać odpowiednią „kuluarową" politykę...

WIECZNA BOLĄCZKA.

Kiedy rozpoczęła się generalna debata Kongresu i zabrał głos przedstawiciel Mizrachi rabin Berlin, rozpoczynając przemówienie w języku żydowskim, dały się zewsząd słyszeć głosy: „iwrit! iwrit!" Rab. Berlin mógł oczywiście z łatwością przemawiać w języku hebrajskim i w ten sposób zadośćuczynić żądaniu niektórych delegatów, ale w odpowiedzi na ten postulat, rzekł: „Żałuję bardzo, że nie będę przemawiał po hebrajsku, ale na tym Kongresie znajdujemy się teoretycznie w tem miejscu, w którem byliśmy przed 30-tu laty. Można więc przemawiać tylko po żydowsku a jeszcze nie po hebrajsku."

W słowach tych zawarta jest charakterystyka tej wiecznej bolączki, z jaką spotykamy się w życiu żydowskiem i na Kongresach. Faktycznie panują na Kongresie niemal wszystkie języki, choć pierwsze miejsce zajmuje osławiony już „Kongress-deutsch". Ten „Kongres-deutsch" ma nieraz tak mało wspólnego z językiem niemieckim, że prof. Brodetzki, który zresztą studjował w Niemczech, przyznał, iż niejednokrotnie nie rozumie delegatów, mówiących tym „djalektem". Ze względów praktycznych — ponieważ chodzi o to, by wszyscy delegaci zrozumieli treść referatów i przemówień, — słyszy się głównie jednak „Kongres-deutsch". Ale i ten „dialekt" dziś nie wystarcza. Blisko połowę delegatów stanowią sjoniści z Ameryki i Anglji, nieznający języka niemieckiego, a przywilej przemawiania w języku angielskim posiadają wyłącznie Wise i Sacher. Jest to okoliczność utrudniająca w dużej mierze obrady. Prof. Brodetzki już wielokrotnie stawiał wniosek w sprawie jednolitości językowej na Kongresie, a tym razem połączył to ściśle z kwestją przyszłej propagandy Organizacji sjonistycznej i postawił odpowiednie wnioski. Żabotyński zauważył na marginesie tego wniosku złośliwie, że stanie się z nim to, co dzieje się ze wszystkiemi rezolucjami Kongresu — zginie wśród papierów Egzekutywy sjonistycznej. Jest to tylko złośliwy zarzut Żabotyńskiego, ale może nigdy nie ujawniła się tak silnie konieczność jednolitości językowej jak na obecnym Kongresie.

P. ROWINA NA KONGRESIE.

Delegatów i gości na Kongresie uderzyła już w pierwszych dniach obecność sławnej tragiczki żydowskiej, znakomitej artystki „Habimy", p. Hanny Rowiny. Rowina przyszła do Zurychu i przysłuchuje się obradom Kongresu. Tym razem nie występuje w charakterze aktorki, nie wzbudza podziwu swą wspaniałą grą, jest gościem na Kongresie, chociaż jak twierdzą wtajemniczeni p. Rowina przybyła do Zurychu w tajemnej misji, wysłana przez swych kolegów-artystów. „Habima" zamierza osiąść na stałe w Palestynie i pragnie zbudować sobie gmach w Jerozolimie, by tam skupić wszystkie wysiłki artystyczne. P. Maks. Warburg, oczarowany grą „Habimy", przyrzekł ofiarować odpowiednią sumę na budowę gmachu. Usyszkin pospieszył ofiarować grunt pod budowę nowego teatru, ale to wszystko razem nie wystarczy dla umożliwienia „Habimie" stałego pobytu w Palestynie. Wysłano więc p. Rowinę, aby uzyskała od Organizacji Sjonistycznej fundusz na ten cel. Komisja budżetowa nie powzięła wprawdzie jeszcze definitywnych uchwał w tej sprawie, atoli nie ulega wątpliwości, iż p. Rowina i w tej dziedzinie uzyska sukces, a jak twierdzą niektórzy, nawet Mizrachiści nie potrafią oprzeć się czarowi jej argumentów i... postaci.

ŻABOTYNSKI KRYTYKUJE.

Niewątpliwie najostrzejsze przemówienie przeciw Egzekutywie wygłosił przywódca rewizjonistów, Żabotyński. Mowę jego wielokrotnie przerywano z wielu stron, a spokojny zazwyczaj, objektywny i dobroduszny Motzkin musiał również interwenjować. Oto wyjątek z mowy Żabotyńskiego: „Kongres XV. wysunął pewne żądania. Dlaczego tych żądań nie spełniono? Przytoczę tu odpowiedź, jaką słyszałem od wybitnego chrześcijanina. Brzmiała ona: Rezolucje, pisane na papierze, nie mają żadnego znaczenia. Znaczenie ma tylko to, w czyich rękach spoczywa wykonanie rezolucji. (Oklaski). Dwa błędy popełnił poprzedni Kongres: Rezolucje na papierze i ponowny wybór kierownictwa, które na tym samym Kongresie oświadczyło, że nie zmieni swej taktyki. A dziś wypada powtórzyć to, o czem mówiliśmy przed dwoma laty. Znowu jest wszystko w porządku, — wszystko nas zadawala: administracja, odnosząca się do nas przyjaźnie, Wysoki Komisarz, jak sir Chancellor, przystojny, dobry pan, za którego władzy doszło do szeregu przykrych zajść, wszystko jest w Palestynie w porządku, a tylko mruczy się po cichu, że się nie jest zadowolonym. Niema sensu uchwalać rezolucje, a nawet przemawiać, szkoda protestować, szkoda też żywić nadzieje, skoro kierownictwo dzierżą panowie, którzy ani przez chwilkę nie mogą sobie wyobrazić, jak się oskarża administrację angielską, którzy z żelazną dyscypliną, zimno i milcząco wszystko wytrzymać mogą, którzy atoli natychmiast tracą spokój, skoro się atakuje świętą administrację brytyjską. Sacher jest typem. (Oklaski i protesty).

Motzkin: Proszę nie czynić zarzutów osobistych. (Protesty na galerji). Zwrócono mi uwagę że galerja bierze udział w obradach. To jest oczywiście wykluczone. (Zwracając się do galerji): Narażacie się na wielkie niebezpieczeństwo! (Na sali wesołość).

Żabotyński mówi w dalszym ciągu, słuchany z wielką uwagą przez wszystkich, a kiedy dochodzi do kwestji Muru Płaczu, szuka daremnie niemieckiego określenia dla postępowania urzędników żydowskich, a wkońcu powiada po polsku — „chamstwo".

Grupa Brandeisa wstępuje do rewizjonistów

Zurych (ŻAT). W kuluarach Kongresu krążą pogłoski, że p. Jakób De Haas (grupa sędziego Macka) zamierza zgłosić akces do grupy rewizjonistów.

Zurych (ŻAT). Wśród delegatów na Kongres bardzo żywo omawiany jest fakt wstąpienia Dr. Wiso'a do frakcji radykalnych sjonistów oraz zamierzonego wstąpienia De Haasa do frakcji rewizjonistów. W kołach kongresowych dopatrują się w tem objawów tendencji koncentracyjnej, dającej się zauważyć w kołach opozycji sjonistycznej.

Powitania Kanady

Zurych (ŻAT). Premjer kanadyjski przesłał telegraficznie gratulacje delegatce sjonistycznej z Kanady, p. Frooman, z powodu wybrania jej do prezydjum Kongresu Sjonistycznego. Przybył tu ze specjalną misją od rządu kanadyjskiego p. Jacobs, aby przy najbliższej sposobności powitać Kongres sjonistyczny i w imieniu Kanady dać wyraz sympatji dla sjonizmu.

Skład komisji permanencyjnej kongresu

Zurych (ŻAT). Komisja permanencyjna XVI Kongresu Sjonistycznego składa się z przedstawicieli następujących kierunków: 8 ogólnych sjonistów, 5 mizrachistów, 4 poalej-sjonistów, 4 „Hitachduth", 2 rewizjonistów i jeden radykalny sjonista.

Do prezydjum komisji permanencyjnej wybrano p. Mosinzona jako przewodniczącego, oraz pp. Brudny'ego (Poalej-Sjon), Gedalję Bublika (Mizrachi), oraz A. B. Goldberga (ogólni sjoniści) jako przewodniczących.

Zmiana frontu socjalistów austrjackich wobec sjonizmu?

Wiedeń (ŻAT). „Tag" wiedeński, który stoi blisko kół socjal-demokratycznych, zamieścił w związku z XVI. Kongresem Sjonistycznym artykuł, który służyć może za jeden z objawów zmiany, dotychczas wrogiego stosunku socjaldemokracji austrjackiej do sjonizmu. W artykule tym powiedzianem jest między innemi:

„Gdy się słyszy obecnie, że jeden z kierowniczych teoretyków socjal-demokracji, prof. Adler, doszedł do przekonania, że młodzi proletarjusze z Palestyny, którzy podczas ostatniego zlotu młodzieży maszerowali pod hebrajskim sztandarem, mają jeszcze wiele do powiedzenia socjalizmowi, zaś na Wschodzie tworzą się nowe ukształtowania, z których oświadczeń socjalizm europejski wiele jeszcze będzie czerpał, spodziewać się należy, że trwający oddawna i dla obu stron szkodliwy antagonizm powoli ustąpi, gdyż niema on żadnego oparcia w rozważaniach teoretycznych i opiera się wyłącznie na tradycjach konserwatywnych, których socjaldemokraci i u nas łatwo się wyzbędą"

*

Zurych (ŻAT). Egzekutywa drugiej międzynarodówki, która odbywa obecnie swe obrady w Zurychu, zwróciła się do centralnego komitetu partji Poalej-Sjon (prawica) z prośbą o nadesłanie memorandum o celach i zadaniach socjalistycznych komitetów pro-palestyńskich.

Jak donoszą, krok ten przedsięwzięty został na wyraźne życzenie sekretarza Drugiej Międzynarodówki, Fryderyka Adlera.

W kołach Kongresu Sjonistycznego inicjatywa Adlera wywołała wielkie zainteresowanie.

—o-O-o—

Gmach najstarszego Trybunału Inkwizycyjnego w Portugalji przekształcony w hotel

Lizbona. (ŻAT). Gmach pierwszego trybunału inkwizycyjnego w Portugalji, który znajduje się w dawnej stolicy tego kraju Evora, przekształcony został ostatnio na hotel. „Święta inkwizycja" proklamowana została, jak wiadomo, w Portugalji w r. 1536, za panowania króla Jana III. Gmach inkwizycji w Evora jest ostatnim, który przetrwał do naszych czasów „gdyż wszystkie pozostałe uległy zniszczeniu. W r. 1821 zgromadzenie ustawodawcze zniosło inkwizycję. Wówczas ludność zniszczyła wszystkie gmachy, należące do znienawidzonej inkwizycji i spaliła narzędzia tortur oraz wiele pamiątek. Na szczęście udało się uratować archiwum trybunałów inkwizycyjnych, zawierające akta 40 tys. procesów, które znajdują się obecnie w Lizbonie. Pałac inkwizycji w Evora należał do starożytnej rodziny portugalskiej. Po zgonie ostatniego potomka tego rodu, pałac zakupiony został przez grupę finansistów, którzy urządzili w nim wielki hotel dla turystów p. n. „Hotel Aletejano".

Przedstawiciel Żydowskiej Agencji Telegraficznej, który zwiedził ten stary gmach, małe cele, dla więźniów, ponure podziemia i sale, gdzie straszliwie torturowano osoby, które padły ofiarą inkwizycji. Zgrozę budzą wypisane napisy na ścianach cel w tem straszliwem więzieniu. Z trudnością udało się odcyfrować te straszliwe napisy, ostatnie rozpaczliwe wołania nieszczęśliwych i dręczonych ludzi. Są to przeważnie modlitwy i bezsilne wyrazy protestu przeciw dręczycielom

Dziki akt fanatycznego antysemityzmu

Banda młodych antysemitów usiłuje spalić na stosie chłopca żydowskiego

Capetown. Na ulicach Capetown zdarzył się wypadek zdziczałego antysemityzmu, który jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończył się straszliwą śmiercią chłopca żydowskiego. Banda chłopców w wieku od lat 12 do 14 podjudzona fanatycznym antysemityzmem usiłowała spalić na stosie 11,letniego chłopca żydowskiego. Młodociani chuligani związali chłopca żydowskiego, który stawiał opór i rzucili go na stos suchych gałęzi, oblali materjałem palnym i podpalili gałęzie. Nieszczęśliwy chłopiec żydowski zginąłby w płomieniach, gdyby dzikiego tego aktu nie zauważyła pewna kobieta, która natychmiast zaalarmowała policję oraz straż ogniową. Z trudnością udało się wyciągnąć chłopca z płomieni. Młodocianych chuliganów aresztowano. Podczas śledztwa młodociani chuligani, jako jedyne swe usprawiedliwienie wysuwali tę okoliczność, że dręczony przez nich chłopiec jest Żydem i „winien spłonąć na stosie".

Wypadek ten wywołał wielkie oburzenie wśród ludności żydowskiej.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela,4 sierpnia

Kraków (312.8) 11'45 Komunikaty PWK. 11'56 Sygnał czasu ,hejnał. 16 Pogadanki dla rolników. 17 Koncert popularny. 18 Odczyt o Fredrze. 19 Rozmaitości, komunikaty. 10'05 Pieśń i muzyka ludu krakowskiego. 20 Sygnał czasu, hejnał. 20'30 Koncrt wieczorny. 22 Komunikaty. 22'15 „Jazda na wystawę", trans. z Poznania.

Warszawa (1411.7) 20'30 Koncert ork. Filharmonji.

Wiedeń (516.3) 11'20 Koncert wiedeńskiej ork. symfonicznej.

Bruksela (509) 16 Trans. z Ostendy.

Leningrad (1000) 19'30 Koncert orkiestry.

Langenberg (473) 20 „Baron Cygański" operetka w 3aktach Straussa.

Brawo policja tel-awiwska!

Korespondentka palestyńska „Naszego Przeglądu" kreśli barwne „obrazki tel awiwskie", z których wyjmujemy następującą charakterystykę policji Tel Awiwu, złożonej, jak wiadomo, wyłącznie z policjantów żydowskich.

„Dla charakterystyki tutejszego policjanta wspomniemy np. takie 2 wypadki, które zdarzyły się tu niedawno:

Pewien policjant zatrzymał jakiegoś ulicznego handlarza „cyces". Ten nie miał pozwolenia na swój „handel". Policjant sporządził protokuł, odbył się sąd i handlarz został zasądzony podług kodeksu otomańskiego na zapłacenie kary w sumie 1 i pół funta, lub na 91 dni więzienia. Do stołu sędziowskiego wówczas zbliża się ten sam policjant ,kładzie na stół pieniądze i oświadcza: Wiem, że człowiek ten jest ubogi i kary nie jest w stanie zapłacić. Musiałem jednak spełnić swą powinność i spisać protokuł. Nie chcę jednak, jako Żyd osadzić tego biednego człowieka w areszcie i dlatego przedstawiam wam śród kolegów zebraną kwotę na rzecz kary przyznanej temu handlarzowi".

Wczoraj zaś zdarzył się taki fakt: Obok posterunku policyjnego przechodziła dziewczyna o zapłakanych oczach. Idzie naprzód, zawraca oczyma, szuka jakiejś zguby.

Zgubiła tu gdzieś po drodze pół funta. Dziewczyna jest biednie ubrana, przechodnie pomagają jej szukać tego papierka — nadaremnie.

Uszła już kawał drogi, gdy wtem dogania ją policjant, stojący na posterunku. Wręcza jej pół funta. Dziewczyna nie patrzy nawet, przyjmuje i twarz jej rozjaśnia się radością.

— Znalazłeś? Dziękuję bardzo!

Policjant wraca na swoje miejsce. Obok stojący znajomy pyta go: — W jaki sposób znalazłeś? Stoisz wszak na miejscu cały czas bez ruchu?

— Nie znalazłem nic — odpowiada. Miałem w kieszeni pół funta, wygrane w zakładzie z kolegą. Zakład miał pójść na cel dobroczynny, lub na piwo. Jakiż lepszy mógł być ten cel dobroczynny jak wręczenie pieniędzy zapłakanej ubogiej dziewczynie, która tak rozpaczała z powodu swej zguby?

Epizodów takich i przykładów dżentelmeńskiego zachowania się naszych policjantów podaćby można znacznie więcej".

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

DR. JEREMJASZ FRENKEL

25 tomów „Hatkufy“

Trochę wspomnień i statystyki

Było to w maju 1918. Byłem wówczas bardzo spragniony pokoju i.. literatury hebrajskiej. Zdawało się, że pokój długo jeszcze nie nastąpi i literatura hebrajska nigdy już nie odżyje. Przez likwidujący się właśnie front rosyjski dostałem się na wojskową marszrutę do Odesy. Tam zaczęły pojawiać się pierwsze jaskółki literackie: „Kneset“ Bialika i tomy 32—34. „Hasziloachu“. W jednym z zeszytów „Hasziloachu“ natknąłem się po raz pierwszy na wielkich rozmiarów anons, zapowiadający ukazanie się pierwszego tomu „Hatkufy“. Anons obejmował zarazem szczegółowy spis rzeczy tego tomu.

Ten spis rzeczy zrobił na mnie wrażenie cudownej legendy z zaczarowanej krainy bajek. Podobnej publikacji literatura hebrajska w najlepszych swoich czasach nie znała. 700 stron druku wielkiego formatu, wypełnionych przez najlepszych autorów, z Dawidem Fryszmanem na czele! Przekład Iliady! Wielki dramat An-skiego (to był „Dybuk“, którego oryginał żydowski jeszcze wówczas nie ukazał się) w przekładzie Bialika! To było nieskończenie więcej, niż można było uwierzyć. Ale wydawca nie wstydził się obiecywać, że takich tomów wychodzić będzie cztery co rok.

O tym wydawcy krążyły po Odesie dziwne pogłoski. Miał to być rosyjsko-żydowski miljoner, z Polski pochodzący, który cały swój majątek poświęcił na cele literatury hebrajskiej. — Trudno było przypuszczać, że te pogłoski są prawdziwe; a jednak była to szczera prawda.

W ciągu roku 1918 wyszły trzy tomy „Hatkufy“; do nas jednak one nie dochodziły. Dopiero dwa lata później (dwa lata były wtedy długim okresem czasu), kiedy redakcja „Hatkufy“ już od dłuższego czasu pracowała w Warszawie, przedostała się do nas pewna ilość egzemplarzy tomu pierwszego. Reemigranci z Rosji przywieźli ze sobą kilka egzemplarzy także drugiego i trzeciego tomu; cenili je sobie na wagę złota i tylko cudem udało mi się te tomy dostać do przeczytania. Dopiero w roku 1923 zostały owe trzy tomy w Warszawie przedrukowane i wtedy przywędrowały do mojej biblioteki.

W międzyczasie (z końcem roku 1919) została redakcja „Hatkufy“ przeniesiona do Warszawy i tu wychodziła „Hatkufa“ niemal że regularnie do roku 1924. Wówczas nastąpił kryzys i „Hatkufa“ zaczęła dogorywać. Z najwyższym wysiłkiem wydano jeden tom za rok 1925, — potem wydawnictwo zamarło, jak przypuszczano na zawsze. Ale Sztybel nie dał za wygraną. W ubiegłym roku udało mu się wydawnictwo wskrzesić. Mamy teraz uzasadnioną nadzieję, że „Hatkufa“ jeszcze długo utrzyma się przy życiu.

25 tomów „Hatkufy“, jakie dotąd ukazały się, wychodziły w następującym tempie:

w r.	5678	— 3 tomy,
„ „	5679	— 1 tom,
„ „	5680	— 3 tomy,
„ „	5681	— 4 „
„ „	5682	— 4 „
„ „	5683	— 4 „
„ „	5684	— 3 „
„ „	5685	— 1 tom,
„ „	5688	— 1 „
„ „	5689	— 1 „
Razem		25 tomów

Z dawniejszych czasopism hebrajskich tylko dwa mogą co do znaczenia współzawodniczyć z „Hatkufą“. „Harzachar“ Smolenskina i „Hasziloach“ Achad-Haama. Oba te czasopisma wywarły nawet swego czasu większy wpływ na współczesnych, niż „Hatkufa“, a to z tego względu, że miały we wielkiej mierze charakter publicystyczny, aktualny. Za to z punktu widzenia literackiego nie dorównują one ani w przybliżeniu „Hatkufie“.

Jakościowe omówienie zawartości całej „Hatkufy przekracza rozmiary małej recenzji; wymagałoby ono poważnej książki. Chciałbym tylko podać parę cyfr, które mówią za siebie.

Dotychczasowe tomy „Hatkufy“ obejmują 13.650 stron wielkiego formatu. Treść rozkłada się na działy w sposób następujący:

Powieści i nowele	3525	stron	25'8%
Poezja	1710	„	12'5 „
Dramaty oryginalne	577	„	4'2 „
Przekłady: proza	158	„	
poezja	933	„	12'1
dramaty	558	„	
Prace naukowe	3397	„	24'9 „
Krytyka literaca i bibljografja	2320	„	17'1 „
Publicystyka	472	„	3'4 „
Razem	13.650	stron	100,0%

Jak widzimy z tej tabelki najbardziej upośledzonym działem jest publicystyka — co jest charakterystycznem dla „Hatkufy“ i stanowi jej największą zaletę czy też wadę — zależnie od kąta widzenia. Przekładów jest stosunkowo niewiele; 88% „Hatkufy“ to oryginalna literatura, nigdzie przedtem nie drukowana; a więc potężne wzbogacenie naszej twórczości.

Podobne publikacje tracą z czasem na wartości, ponieważ pomieszczone w nich utwory zostają potem osobno przedrukowane lub wchodzą do zbiorów dzieł pojedyńczych autorów. Ciekawem jest wobec tego, ile z materjału „Hatkufy“ zostało już w międzyczasie przedrukowane. Cyfry przedstawiają się następująco:

Przedrukowano z pojedyńczych działów:

Powieść i nowela	613	stron
Poezja	334	„
Przekłady: proza	68	„
poezja	357	„
dramaty	534	„
Prace naukowe	469	„
Krytyka literacka	39	„
Razem	2414	„ 17'7%

Zwraca uwagę okoliczność, że przedruki są najobfitsze w dziale przekładów; zwłaszcza tłumaczenia dramatów są prawie wszystkie już przedrukowane. Naogół jednak 82% treści, objętej „Hatkufą“, tylko tu i nigdzie indziej znaleźć można.

Autorów, których utwory zostały pomieszczone w „Hatkufie“, naliczyłem 170. Trzeba zaznaczyć, że to jest tylko część autorów hebrajskich — nawet nie wszyscy najważniejsi. Nie występują w spisie rzeczy tacy pisarze, jak J. D. Berkowicz, S. Ben-Cion, A. Z. Rabinowicz i wielu innych. Bialik i Żabotyński figurują tylko jako tłumacze. Autorów obcych, których utwory zostały przełożone dla „Hatkufy“, nie objąłem wcale powyższą cyfrą.

Dwaj autorzy zmarli już przed rozpoczęciem wydania „Hatkufy“ i ukazały się tu tylko utwory z ich spuścizny. Są to: U. N. Gresin i Dr. J. L. Kacenelson (Buki ben Jogli). Ze współpracowników „Hatkufy“ zmarło w ciągu 11 lat wychodzenia tego organu 15 autorów, a mianowicie: M. Ben-Eliezer, M. Ben-Gorion (Berdyczewski, Ch. J. Bornstein, J. Ch. Brener, E. N. Frenk, Bencjon Halper, S. J. Hurwic, A. Klaczko, Jakób Lerner, Jakób Mazo, Dawid Neumark, Dawid Fryszman, J. N. Symchoni, S. A. Poznański J. Ch. Tawjow.

Ta lista strat jest prawie identyczna z listą strat naszej literatury.

O ile rozchodzi się o udział pojedyńczych autorów w „Hatkufie“, to podaję poniżej listę 38 autorów, z których każdy wypełnił w tym organie conajmniej 100 stron. Rozumie się, że te cyfry nie mają znaczenia wartościowego: jeden mały wierszyk może przedstawiać więcej wartości od bitych stu stron nieudanej powieści. A jednak te cyfry dla miłośników literatury mogą mieć pewną wartość. Udział ten przedstawia się następująco:

Jakób Kahan 670 stron, A. Steinmann 591, Dawid Fryszman 513, J. N. Symchoni 467, J. Ch. Bornstein 417, Dawid Szymonowicz 408, M. J. Ben-Gorion 357, Jakób Rabinowicz 349, D. A. Frydman 338, M. Szoham (Polakiewicz) 329, Jakób Fichman 325, Szymon Bernfeld 305, Hilel

M. KOCHAŃSKI (Łódź).

Z przekładów japońskich

NUKADA.

Wieczór

Spojrzyj jak dziwnie smutno przez chmury,
Księżyc dziś wolno wschodzi wśród mgły.
A gdy już stanie u samej góry
Przynosi noc.
Przynosi noc i miłosne sny.

IDZUMI SHIKIBU.

Zdala od Ciebie

Och, jakże długo, jak długo noc trwała,
Która mi w płaczu i łzach przeszła cała,
Tylkom o Tobie, o Tobie myślała.
Najdroższy, jak długo mi noc ta trwała.

IDZUMI SHIKIBU.

Przyjdź jeszcze raz

Przyjdź jeszcze raz najdroższy!
Śmierć stoi tu na straży,
I każe jak śnieg zblednąć
Rumieńcom mojej twarzy.

Przyjdź jeszcze raz najdroższy!
Tak błogo się umiera,
Gdy obraz Twój jest w oczach
A w sercu miłość szczera.

ONONO KOMACHI.

Spojrzenie wstecz

Nadeszła jesień.
Deszcz drobny spadł...
Szary, bezbarwny
Jest cały świat...

Gdzież mój się podział
Prąd życia cały?
Złośliwe wiatry
Wszystko zabrały...

Zawsze pragnęłam miłości.
Dziecko szalone
Teraz — miłosne pieszczoty? —
Zniknęły one...

Drożze mej braknie uśmiechu.
Smutna jest, blada.
Dawno nadeszła już jesień
I deszcz już pada...

Cajtlin 289, Ch. N. Bialik 282, Ch. Sz. Ben-Awram 231, S. J. Agnon 228, M. Z. Wolfowski 197, J. L. Kacenelson 189, A. S. Herszberg 174, Ch. Hazaz 160, S. A. Horodecki 151, Z. Diesendruck 150, J. H. Jejwin 149, Aron Cajtlin 147, J. Burla 143, E. N. Frenk 138, Chaim Czernowic 138, R. Binjamin 137, Bencjon Halper 122, S. Halkin 120, J. Ch. Brener 118, F. Lachowicz 118, G. Szofman 109, M. Balaban 106, Józef Lichtenbaum 105, D. Kimchi 102, A. Drujanow 101, Jehoszua Frydman 100. Razem 9073 stron czyli dokładnie 2/3 całej zawartości „Hatkufy".

Czytelników naszego pisma zajmie zapewne pytanie, ile do dobytku literackiego „Hatkufy" przyczyniła się Galicja. Otóż pisarze pochodzenia małopolskiego wzięli udział w „Hatkufie" w następującym stosunku:

I. *Nauka, krytyka i publicystyka:*

Szymon Bernfeld 305 stron, R. Binjamin 137, Z. Diesendruck 150, M. Balaban 106, Rubin Fahn 75, A. Kaminka 63, E. M. Lipschütz 59, D. Neumark 54, Jakób Mann 43, Jez. Sonne 32, Matjasz Mieses 26, S. Streit 21, Arje Tartakower 21, S. Baron 16, I. Szyper 14, M. Ehrenpreis 11, Ch. Dissenfeld 3, J. Laufbahn 3. Razem 1139 stron.

II. *Beletrystyka:*

S. J. Agnon 228 stron, D. Kimchi 102, A. Bararz 59, M. Mohr 53, U. C. Grünberg 44, S. Streit 16, J. Netaneli12, A. Kaminke 6. Razem 520 stron.

Ogółem wypełniło 24 pisarzy pochodzenia małopolskiego 1659 stron, czyli 12% całej zawartości „Hatkufy". Ten udział wydaje mi się dość znaczny.

EUGENJA MARKOWA.

Godzina w Salonie „Tuilleries"

Poniższy list z Paryża zamieszczamy, z powodu ciągłego nawału aktualnego materjału w ostatnich tygodniach, niestety ze znacznem opóźnieniem. Mimo to nie stracił on na swej aktualności, gdyż Salon „Tuilleries" jest jeszcze otwarty.
Red.

Paryż, w czerwcu

W roku 1884 powstaje w Paryżu „Salon Niezależnych", mieszczący się w Grand Palais. Już nazwa mówi o jego buntowniczem stanowisku. Bez jury przyjmowano artystów. Początkowo wystawiają w Salonie poważne siły opozycyjne, ale stopniowo, ośmieleni brakiem jury, wystawiają i pomniejsi, wreszcie wystawia tam każdy, kto ma kilka franków na płótno farby, oraz trochę dobrej chęci...

Wówczas, gdy tuż przed wojną, wśród celników paryskich znalazł się gienjalny Douanier Rosseau (którego obraz ceni się dziś prawie tyle co obraz Rafaela), — wszyscy celnicy paryscy, oraz stróże i szoferzy, nie wyłączając sklepikarzy i fryzjerów dostali bzika na temat sztuki. Sztuka stała się jednym z obowiązków ich „pozycji" i jeśli nie stawali się artystami, to conajmniej handlarzami obrazów (to ostatnie pasowało znacznie lepiej do ich przyrodzonych zdolności). Coroczny Salon Niezależnych stawał się polem arcyciekawych widowisk. Publiczność, patrząc na pewne płótna dostawała lekkiej melancholji, lub nieszkodliwej furji. Jednym z fantastycznych artystów stał się Picabia, który wśród innych arcydzieł wystawił np. kwadratową deskę z nalepionemi na niej kawałkami szkła, wstążek, korków, kosmyków włosów w dziwacznym układzie, ale natomiast o prostobrzmiącym tytule: „Wiosna". Na szczęście podobnych wiosen niewiele jest pod słońcem... Dla Picabia opinja paryska była łaskawie pobłażliwa i nawet znajdowała głaszczące słówka „amusant", a pobłażliwość ta wypływała z respektu na potężną fabrykę aut, jakiej pono Picabia jest właścicielem. Wszystkiego należy bowiem oczekiwać od bezinteresowności i szlachetności „świata" — — —

„Salon d'Automne" powstaniem swym przeciwstawiał się „Niezależnym", ale pobłażliwa jura jego przyjmowała prawnie od wszystkich dzieła sztuki, byle nie wszystkie z nadsyłanych (zawsze lepsze jedno głupstwo niż dziesięć).

Dopiero pięć lat temu podniósł się na bojowisku paryskiej sztuki „Salon des Tuileries". Salon ten wybiera sam, nieliczną stosunkowo ilość artystów i zaprasza ich do współudziału w wystawie. To też wystawienie w Tuileries stało się nadaną rangą. Wystawiają artyści o najrozmaitszych kierunkach, ocenieni przez jurę słusznie mianowaną jurą światowej miary.

„Salon" mieści się prowizorycznie jeszcze w pałacu wystaw przy rue de l'Universite. Dzień przed oficjalnym otwarciem, ma miejsce, tak zwane małe otwarcie (petit vernissage), dzień prasy, artystów i robotników, zajętych przy przywożeniu i ostatecznem rozmieszczaniu dzieł. Krytycy spoglądają na płótna i rzeźby, spacerując i rozmawiając w grupach (ci wszystko wiedzą o dziełach i artystach, jak Pathe journal o wypadkach dnia...)

A obrazy i rzeźby wydają się być zdumione, że je wydarto z intymności pracowni.

Z rodaków spotykamy znajome fizjonomje:

Olga Boznańska, — płótna tegoroczne niniej na swym poziomie, niż nas znakomita artystka przyzwyczaiła dotąd —

Leopold Gottlieb, — kompozytor w malarstwie, zawsze swoisty.

Kramsztyk, — bardzo dojrzały tym razem.

Menkes, — wysiłek dużej miary i dużego talentu.

Mela Muter, — portret o dużym rozmachu.

Pankiewicz, — czułe płótno.

Mondzain, — zawsze correct.

Marcoussis, — zawsze zmanjerowany.

Marek Szwarc, — blacha kuta w miedzi.

Zamoyski, — przedstawiciel modernizmu polskiego.

Zawadowski, — zawsze barwny.

Henryk Gotlib, — tak odmienny od dawnych swych płócien, obecnie pracujący w duchu francuskim.

i Cyżewski, — fantastycznie szczery.

Wielu z pośród artystów cudzoziemskich na gruncie paryskim przesadnie ulega wpływom sztuki francuskiej, która ma sens tylko wówczas, gdy jest uprawiana przez artystów francuskich, wychowanych na swej własnej kulturze. Dziwnym zbiegiem okoliczności, wszyscy, którzy podciągają się pod sztandar sztuki internacjonalnej ulegają najwięcej wpływom sztuki francuskiej i tym samym zatracają rację bytu. Internacjonalność rzeczywista, polega na połączeniu się w jedną wielką rodzinę poszczególnych określonych kultur narodowych.

Na wielki vernissage jeździ „świat" stolicy z taką samą rutyną i skrupulatnością, jak jeździ na wyścigi czy do Opery.

Kolorowe tłumy. Wyszukana ekstrawagancja toalet wiosennych. Różnojęzyczność i różnorasowość. Sztuka służy tylko za tło — pozorn... Urywki rozmów plączą się jak dwie rozmowy podsłuchane jednocześnie przy telefonie. Słońce wpada przez górne szyby i złotym pędzlem smaruje wszystko z rozmachem.

Następnego dnia gazety ogłaszają premjum za najlepszy obraz „Salon de Tuileries" w sumie 10.000 franków. (Premjum „Wiking'a").

Jura składająca się prawie z samych „Niezależnych„ wróciła do zarzuconego systemu na gród. Wszystko biegnie po linji kolistej i punkty krańcowe stykają się.

WSPOMNIENIA JEHUDY EPSTEINA. U Engelhorna w Stuttgarcie ukazał się tom wspomnień Jehudy Epsteina „Mein Weg von Ost nach West". Epstein, dzisiaj znany malarz wiedeński, pochodzi z maleńkiego miasteczka dawnej Kongresówki. W książce swej opowiada o przeżyciach swej młodości.

KRONIKA LITERACKA.

POMNIK ELIZY ORZESZKOWEJ W GRODNIE. Odsłonięcie pomnika Elizy Orzeszkowej w Grodnie nastąpi 13 października br. Pomnik jest już gotowy i zostanie przewieziony do Grodna w drugiej połowie września. W dniach najbliższych rozpoczną się prace, związane z montowaniem pomnika.

KADEN-BANDROWSKI PO NIEMIECKU. „Frankfurter Zeitung" rozpoczęła druk fragmentów z powieści Juljusza Kaden-Bandrowskiego p. t. „General Barcz" w przekładzie Schulerta. Cała powieść w wydaniu książkowem ukaże się w wydawnictwie „Frankfurter Societäts Druckerei".

LITERATURA WALCZY PRZECIW WOJNIE. „Internationaler Arbeiterverlag" wydał książkę p. t. „Der Krieg", na którą złożyły się prace Ringelnatza, von der Vringa, Brechta, Mehringa, Renna, Kischa, Glaesera, Hasenclevera, Rollanda, Sinclaira, Barbusse'a, Grafa, Tucholsky'ego, Remarque'a, L. Franka. Przedmowę napisał Becher.

NIEZWYKŁA KSIĄŻKA O WOJNIE. W powodzi książek „wojennych", które ostatnio zasypały rynek księgarski, ukazała sę obecnie nakładem międzynarodowej centrali związków zawodowych w Amsterdamie niewielka broszura, która zapewne wywoła silne wrażenie. Broszura, zatytułowana „Nie wieder Krieg", zawiera kilkadziesiąt fotografij poległych i zmasakrowanych żołnierzy w czasie ostatniej wojny. Wrażenie tych, autentycznych zresztą, obrazów ma być podobno wstrząsające. Do zdjęć dołączony jest tekst objaśniający w sześciu językach.

KERR O ROMARQUE'U. Któreś z pism niemieckich puściło w obieg następującą bon-mot, mające rzekomo pochodzić od Alfreda Kerra: Remarque, autor „Im Westen nichts Neues", zwraca się do Kerra z zapytaniem, co ma teraz napisać. „Am besten nichts Neues" — miała brzmieć odpowiedź Kerra. Kalambur, oczywiście znakomity, i najzupełniej utrzymany w stylu Kerra, okazał się jednak dowcipną mistyfikacją. Kerr wyjaśnia w „Berliner Tageblatt", że nigdy czegoś podobnego nie powiedział, nigdy na oczy nie widział Romarque'a i nie mógłby czegoś podobnego powiedzieć, gdyż uważa książkę „Im Westen nichts Neues" za rzecz nieprzeciętnie wartościową.

POWIEŚĆ REMARQUE'A JAKO FILM DŹWIĘKOWY. Powieść Remarque'a „Im Westen nichts Neues" będzie przerobiona na film dźwiękowy z tekstem niemieckim i angielskim („Universal Pictures Corporation").

—o—

NADESŁANE KSIĄŻKI.

JEHUDA WARSZAWIAK, znany młody literat hebrajski, współpracownik naszego pisma, wydał 1-szy tomik swych szkiców i artykułów hebrajskich o pisarzach polskich, pt. „Meal gdoth Hawisla" (Nad brzegami Wisły). Pierwszy zbiór zawiera szkice o Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim, Żeromskim, Reymoncie, Kasprowiczu, Przybyszewskim, Strugu i o Żydach we współczesnej literaturze polskiej. Piękny, portretami poetów ilustrowany tomik ukazał się nakładem wyd. „Makor" w Warszawie, przy materjalnej pomocy Ministerstwa oświaty.

Ruchliwy nakład „Renaissance" wydał głośną książkę Emila Ludwiga o Jezusie w przekładzie i ze wstępnem Pawła Hulki- Laskowskiego, pt. „Syn Człowieczy" Dzieło Ludwiga ukazało się dotąd w 10 językach, wywołując głębokie wrażenie we wszystkich kołach. (Cena 9 zł., w luksusowej oprawie 13 zł.)

Nakładem „Renaissance'u" ukazało się wielkie 2-tomowe dzieło Gustawa Frenssena pt. „Sługa Boży" w przekładzie Leopolda Staffa. Jest to mistrzowska powieść o proboszczu, którego bohaterskie życie poświęcone zostało miłości bliźniego. Jest ono pełne najszczytniejszych myśli, podnosi wielkość ofiary całego życia, złożonego przez człowieka wielkiego serca na rzecz swego otoczenia. (Cena tomu 9 zł., w luksusowej oprawie 13 zł.)

Rozporządzenie o ruchu autobusów

W Dz. Ustaw ogłoszono dn. 31 z. m. rozporządzenie o ruchu autobusów na drogach publicznych. Rozporządzenie to określa, że dla każdego pasażera powinna przypadać szerokość minimum 45 cm. Miejsca stojące muszą być zaopatrzone w imadła. Najmniejsza wysokość autobusu wynosić ma 1.50 m., minimalna ilość drzwiczek wynosi 2, jedne z nich mają być umieszczone w tylnej ścianie. Miejsce na bagaż musi być zagwarantowane.

Wewnątrz autobusu muszą być urządzone rurządzenia alarmowe, aby na wypadek niebezpieczeństwa podróżny mógł dać sygnał kierowcy. W wozie musi być gaśnica, apteczka, dwa zapasowe koła z gumami. Okna muszą być zaopatrzone w firaneczki i dawać dostateczną ilość światła. Wentylacja musi działać sprawnie i autobus musi być oświetlany. Na każdym wozie musi być umieszczona tabliczka ze wskazaniem trasy, po zmierzchu dodatkowe światło w kolorze niebieskim. Personel musi być czysto i odpowiednio ubrany.

Przedsiębiorca obowiązany jest przestrzegać rozkładu wyjazdu i przybycia na miejsce, bez względu na ilość zajętych miejsc i opłaty pobierać nie wyższe, niż to jest przewidziane w taryfie. Wydawane muszą być kwity na bagaż. Na miejscach postoju oraz w poczekalniach muszą być wywieszone dane, dotyczące ruchu przedsiębiorstwa autobusowego.

Nie wolno wpuszczać do wozu więcej osób, niż jest przepisane, osób brudnych, pijanych i niechiujnych. Nie wolno przewozić materjałów łatwopalnych, broni nabitej.

Największa dopuszczalnas zybkość wynosi 40 kilometrów na godzinę. W wyjątkowych wypadkach władze mogą zezwolić na szybszą jazdę.

Zabrania się podróżnym zajmować miejsca, o ile autobus ma już komplet pasażerów, zabierać z sobą zwierzęta, śpiewać, zachowywać się nieprzyzwoicie, palić w wozie.

Za wykroczenia przeciw przepisom przewiduje rozporządzenie ostre kary administracyjne.

Rozporządzenie wchodzi w życie w miesiąc po ogłoszeniu.

Kto ponosi odpowiedzialność
za nieszczęśliwy wypadek automobilowy

Sąd Najwyższy wydał zbiór orzeczeń w sprawie odpowiedzialności przy nieszczęśliwym wypadku automobilowym:

KIEDY ZACHODZI WINA SAMEGO POSZKODOWANEGO?

1) Jeśli przechodzień przekracza jezdnię, nie oglądając się poza siebie;

2) gdy 8-mio letnie dziecko przebiega przez jezdnię, nie zważając na zbliżające się właśnie auto;

3) gdy woźnica pojazdu zaprzężonego w konie jedzie nieostrożnie, wskutek czego następuje zderzenie z przejeżdżającem autem;

4) gdy woźnica schodzi z kozła, by ubrać płaszcz, a konie przestraszone motorem uciekają;

5) Wina poszkodowanego nie wpływa na podział szkody.

NIEMA WINY SAMEGO POSZKODOWANEGO:

1) Jeśli woźnica jedzie z końmi młodemi, płoszącemi się przed autem i usiłuje je przy pomocy lejc zatrzymać, zamiast zejść z wozu i przytrzymać za uzdę;

2) jeśli osoba przekraczająca jezdnię nie weźmie pod uwagę, że kierowca narusza przepis ustawy lub nakazaną ostrożność;

3) jeśli przekraczający jezdnię bardzo ruchliwej ulicy nie zachowa pełnej przytomności umysłu;

4) jeśli poszkodowany przekracza jezdnię by dostać się do kolei elektrycznej.

SYGNAŁ JAKO USPRAWIEDLIWIENIE

Sądy bardzo często nie chcą przyjąć usprawiedliwienia kierowcy, jeśli nie bedzie dowiedzione, że dał znak ostrzegawczy. Każdy znawca wie jednak, nieraz sygnał właśnie jest powodem wielu wypadków, np. gdy kierowca na skręcie zobaczy nagle pojazd zaprzężony w konie lub tłum ludzi. Przeraźliwy sygnał, a konie się spłoszyły, przyczem tłum ludzi pierzcha na wszystkie strony, niektórzy wprost pod koła samochodu.

Wbrew jednemu z orzeczeń sądowych należy ostrzeżeniu przy pomocy wołania przyznać w danych warunkach także znaczenie usprawiedliwiające. Za wielki nacisk na dawanie sygnałów trąbką, jest przyczyną, że automobiliści na drogach publicznych nadużywają dzikiego trąbienia. W ten sposób umożliwia się im łatwą obronę, zamiast żądać od nich, by jechali cicho, a nie tak szybko!

NIEZASTOSOWANIE PRZEPISANYCH LUB NIEODPOWIEDNICH OSTROŻNOŚCI.

1) gdy kierowca koło stacji kolei miejskiej przejeżdża między torem a trotuarem, podczas gdy pasażerowie tramwaju wsiadają i wysiadają.

2) Zachowanie policyjne nakazanej największej szybkości nie stanowi jeszcze dowodu, że wypadku nie udało się uniknąć.

WŁAŚCIWOŚCI SAMOCHODU, KTÓRE POWODUJĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ:

1) działanie (specjalnej) trąbki na konie, znajdujacej się tuż obok;

2) działanie motoru na konie;

3) w stosunku do rozmiarów drogi zbyt wielka długość auta, która mimo ostrożnego prowadzenia, może spowodować na zakrętach wypadnięcie auta z jezdni.

PRZEDAWNIENIE SZEŚCIOMIESIĘCZNE.

1) Przerwa przedawnienia następuje wskutek przyłączenia się poszkodowanego do postępowania karnego (powództwa cywilnego);

2) bieg przedawnienia nie rzpoczyna się z chwila, gdy poszkodowany dowiedział sie o szkodzie, lecz dopiero z dniem gdy dowiedział się o pełnym rozmiarze szkody.

Prace nad nowym budżetem

Poszczególne ministerstwa w szybkiem tempie finalizują prace nad układaniem preliminarzy budżetowych na rok 1930/31. Około połowy bieżącego miesiąca preliminarze Ministerstw przesłane zostaną do departamentu budżetowego Ministerstwa Skarbu, który w ciągu września opracuje całokształt państwowego preliminarza budżetowego na rok przyszły. Według zapowiedzi z kół rządowych układaniu nowego preliminarza przyświeca hasło jaknajdalej posuniętych oszczędności. Miarodajnymi dla prac nad nowym budżetem są wyniki budżetowe I. kwartału bieżącego roku, tj. kwiecień, maj i czerwiec.

Wzrost wydatków w I-szym kwartale bieżącego roku budżetowego w porównaniu z analogicznym okresem roku 1928 o sumę 68.3 milj. zł, tłumaczony jest podwyżką dodatku mieszkaniowego i znacznemi płatnościami z tytułu wewnętrznych i zagranicznych zobowiązań państwa.

Tow. „Feniks“ w roku ubiegłym

Ze sprawozdania za rok 1928 wynika, że nadzwyczajnie pomyślny rozwój Towarzystwa Ubezpieczeń „Feniks“ uczynił w roku 1928 *dalsze bardzo wielkie postępy*. Najlepszym dowodem olbrzymiej siły akwizacyjnej Towarzystwa jest przyrost ubezpieczeń na sumę *okrągło 80 miljonów dolarów w ciągu jednego roku*. Obecny stan ubezpieczeń Towarzystwa „Feniks“ wynosi już ponad *300 miljonów dolarów* i powiększył się w porównaniu ze stanem z roku 1913 na więcej niż *sześciokrotną wartość złota*. „Feniks“ ma prócz tego udział w interesach *22 krajowych* i zagranicznych Towarzystw.

Działalność Towarzystwa „Feniks“ obejmuje przeważną część Europy oraz Małą Azję i Półn. Afrykę. Suma składek i odsetek w roku 1928 wynosiła *13.8 miljonów dolarów*. Ubezpieczonym i spadkobiercom wypłacono *3 3/4 miljon. dolarów*.

Całkowite środki gwarancyjne Towarzystwa osiągnęły z końcem roku 1928 sumę *34.3 miljonów dolarów*.

Stan posiadania nieruchomości Towarzystwa o ogólnej wartości ponad 6 miljonów dolarów, składa się z 64 realności (w tem 15 w roku 1928 i w bieżącym roku wykończonych nowych gmachów) znajdujących się w Austrji, Niemczech, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Jugosławji, we Włoszech, we Francji, w Belgji i w Bułgarji.

Również w bieżącym roku czyni rozwój Towarzystwa olbrzymie postępy. Do końca czerwca br. przyrost ubezpieczeń życiowych wynosił o 1/6 więcej, aniżeli w tym samym czasokresie ubiegłego roku.

REFORMA PODATKOWA. W departamencie podatkowym minist. skarbu odbyła się narada pod przewodnictwem nacz. p. Pawła Michalskiego, w sprawie projektowanej reformy podatkowej. Omawiane były w ogólnych zarysach kwestje podatku obrotowego i podatku dochodowego.

WYWÓZ WĄTRÓBEK GĘSICH DO FRANCJI. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje: W związku z ograniczeniem dowozów do Francji wątróbek gęsich z Austrji, Czechosłowacji, Belgji, Węgier, Rumunji otwarła się dla Polski bardzo pomyślna konjunktura dla masowego zbytu wątróbek gęsich. Zainteresowanie Polską ze strony firm francuskich jest dość znaczne, tak że jedna z firm sztrasburskich ma zamiar wysłać nawet do Polski swojego instruktora, któryby udzielił polskim eksporterom bliższych informacyj o sposobie tuczenia gęsi, specjalnie dla produkcji tłustych wątróbek, oraz dla nawiązania stosunków handlowych. Reflektanci na powyższą ofertę, oraz interesujący się tą sprawą mogą otrzymać bliższe informacje w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, Długa 1.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Rynki drzewne

Sytuacja na europejskich rynkach drzewnych przedstawia się obecnie lepiej, aniżeli w ubiegłych miesiącach. Bardzo dużym konsumentem jest rynek angielski, pozatem duże ilości drzewa konsumuje Belgja i Holandja. Wywóz z Finlandji, który w pierwszem półroczu 1928 r. wynosił 750,000 standartów, w pierwszem półroczu 1929 r. przekracza 8000,000 standartów. Najmniej rentowny dla krajów skandynawskich jest obecnie rynek niemiecki, wskutek konkurencji drewna środkowo-europejskiego. Na rynku niemieckim utrzymują się bowiem ceny niskie, z któremi liczyć się muszą eksporterzy środkowo- europejscy, a więc i Polska. Zdaje się jednak, że i w Niemczech w początku sierpnia popyt na drzewo wzrośnie, wobec czego konjunktura dla polskiego drzewa się poprawi.

Narazie jednak, jak donosi Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie, zbyt zagraniczny pozostawia wiele do życzenia. Żywszy popyt daje się zauważyć ze strony Niemiec jedynie na materjał skrzynkowy, materjał budowlany świerkowy i jodłowy, dłużyce świerkowe i jodłowe, celulozę, deski do heblowania i kantówkę budowlaną. Do Francji poszukują Madriers i Bastings. Do Anglji poszukiwany jest dębowy materjał warsztatowy kolejowy. W materjale dębowym zaznaczyło się większe ożywienie poszukiwane było drewno kantowe według specjalnych wymiarów, oraz fryzy.

Nieco korzystniej kształtuje się wywóz do Czechosłowacji i Holandji.

W obrocie krajowym trwa stagnacja, wywołana minimalnym ruchem budowlanym, oraz ogólnem przesileniem gospodarczem. Większość budowli wykonywanych przez związki komunalne, oraz budowle państwowe i wojskowe, zostały bądź w całości wstrzymane, bądź też w rozmiarach swoich znacznie ograniczone. Zupełne niemal wstrzymanie kredytów budowlanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego względnie niezrealizowanie przyznanych już promes, spowodowało zamarcie ruchu budowlanego. Ceny za materjały drzewne w obrocie krajowym, jakoteż eksportowym pozostały bez zmiany.

O deratyzację naszych miast

Smierć szczurom!

Pod terminem „deratyzacja" rozumie się ogólnie tępienie szczurów, aż do zupełnego uwolnienia od nich danej miejscowości.

Plaga ta w Europie nie jest wcale dawną i datuje się mniejwięcej od połowy XVIII-go stulecia, gdy po wielkiem trzęsieniu ziemi w Indjach, właściwej ojczyźnie szczura, w 1727 r. dostał się on najpierw do Rosji, skąd rozeszedł się dalej po całej Europie, a później okrętami również i po Ameryce Półn. i Połudn.

Dzięki swoim właściwościom biologiczno-rozwojowym, jest dziś szczur jednem z najbardziej rozpowszechnionych stworzeń na ziemi. Znalazł on warunki bytu tak w krajach tropikalnych, ba pustynnych, jak i w okolicach anarktycznych; zaś w krajach szczególnie dobrych dla niego warunkach, jak stepach Połudn. Rosji, i niektórych Stanach Ameryki Półn., szczur rozmnożył się w tak przerażających ilościach, że pojawiają się tam zwarte stada tych gryzoni, długie na kilka kilometrów, niszcząc niczem pożoga, wszystko, co napotkają na drodze.

Lecz i w wielu innych krajach, aczkolwiek nie występując tak żywiołowo, wyrządza szczur straty, które podług różnych miejscowych danych statystycznych, przedstawiają się następująo: W Indjach straty materjalne wyrządzone przez szczury od r. 1898 do r. 1918 ocenia się na 5cio krotnie większe od długu państwowego Indyj. W Rosji w samym tylko Petersburgu musiała kolej Mikołajewska za szkody wyrządzone przez szczury w magazynach kolejowych w latach 1902 — 1906 zapłacić 136.276 rubli złotem. W latach szczególnie katastrofalnych gryzonie te niszczą do 50% ogólnych zbiorów w Rosji. Francja w 1904 r. poniosła 200 miljonów fr. straty przez szczury. Dania oblicza straty stąd pochodzące na 1907 r. do 7 miljonów koron. Anglja w 1920 r. (a więc przed deratyzacją, przeprowadzoną tam z pięknym wynikiem w latach następnych) poniosła wskutek tej plagi 66 milj. funt. szterl. strat i t. d., i t. d.

Biologicznie, to bezprzykładne szkodnictwo szczura tłumaczy się jego nieprawdopodobną wprost siłą rozrodczą: już po 4 miesiącach jest szczur płciowo dojrzały, przyzem samica co parę miesięcy jest płodną, wydając przy każdorazowym pomiocie kilka lub kilkanaście młodych. Aby móc sprostać temu zadaniu jest szczur niezwykle żarłoczny. Podług zdania przyrodników, pięć szczurów zjada tyle co jeden człowiek, co stanowi około 40 kg. chleba rocznie na jednego szczura. Ponieważ podług ścisłej obserwacji z jednej pary szczurów może powstać w dobrych warunkach rozwojowych, w jednym roku ponad 800 zwierzątek, więc straty jakie wówczas ta jedna para może wyrządzić tylko w tym jednym roku, przechodzą w setki cetnarów zboża.

Lecz prócz strat materjalnych, jakie szczur wyrządza, wielka jego szkodliwość leży w niebezpieczeństwie wywoływania chorób zakaźnych tak u ludzi jak i u inwentarza domowego. Badania bakterjologiczne wykazały w ustroju szczurów istnienie zarodków dżumy, trichonozy, ląblowca, żółtaczki itd. Nadto w sposób pośredni roznoszą one bakterje tyfusu, czerwonki. trądu, suchot, zarazę pyska i racic, kurzą cholerę etc. I tak w Indjach około 1/2 miljona ludzi umiera w niektórych latach na choroby spowodowane przez szczury.

Jak więc widzimy, względy tak gospodarcze jak i zdrowotne przemawiają dobitnie za energicznem zwalczaniem szczura domowego, jako wielkiego wroga ludzkości. Doniosłość tego niebezpieczeństwa zrozumiano najwcześniej w Anglji, gdzie już od XVIII-go stulecia istnieje ustawa nakazująca tępić te gryzonie, gdyż czyniły one istotnie już wowczas wielkie spustoszenia w tamtejszych magazynach portowych.

Później i inne państwa poszły za przykładem Anglji, lecz przekonano się z czasem, że walka z szczurem wcale nie jest tak łatwą, a to raz z uwagi na jego znaczną dozę inteligencji, ruchliwość i olbrzymią zdolność rozrodczą. A więc większość różnych trutek i sideł okazała się tu zupełnie bezskuteczna. Wskutek skłonności szczura do odbywania wędrówek za żerem, miejsce raz oczyszczone (deratyzowane), w nie długim czasie staje się napowrót zaszczurzone. Nic więc dziwnego, że do walki z tą plagą ludzkości musiała przyjść z pomocą nauka.

W tym celu zawiązało się jeszcze przed wojną w Kopenhadze I. Międzynarodowe Towarzystwo tępienia szczurów, na którego czele stanęli różni profesorowie uniwersytetów. Zbadano wówczas skuteczność różnych preparatów trujących i okazało się, że z 300 zaproponowanych trutek tylko 3 okazały się zupełnie pewne i celowe, a mianowicie: preparat z solą borową, świeża morska cebula i świeża pasta fosforowa. Nadto stwierdzono bezcelowość wszelkiego indywidualnego tępienia, gdyż rozmiary walki ze szczurem określono jako równorzędne ze zwalczaniem chorób zakaźnych wogóle, a więc jako leżące w kompetencji władz administracyjno-sanitarnych, które jedynie posiadają moc przeprowadzenia akcji na odpowiednią skalę.

Skutki wojny światowej, tak jak na nieledwie polu, tak i tutaj okazały się możliwie fatalne. Wskutek ogólnego rozprężenia państw wojujących, szczury rozpanoszyły się przerażająco, zwłaszcza w okolicach nawiedzonych bezpośrednio pożogą wojenną, znajdując doskonałe warunki rozwoju w porzuconych osiedlach, zniszczonych budynkach, rowach strzeleckich i t. d. Korzystając z transportów wojsk angielskich szczury rzuciły się w tak przerażającej ilości na Anglję, że w 1919 r. rząd angielski czuł się zmuszonym wydać surowe rozporządzenia nakazujące tępienie ich. W licznych miastach rozpoczęto akcję, polegającą na tem, że w pewnych dokładnie określonych dniach wszyscy właściciele posesyj i zakładów spożywczych mieli nakaz nastawienia przepisanych trutek. W rezultacie tej akcji naliczono wówczas kilkanaście miljonów wytrutych równocześnie szczurów w całem państwie. Akcję prowadzono konsekwentnie i przez lata następne, tak, że dziś, praktycznie biorąc, można uważać Anglję za kraj zderatyzowany.

Za przykładem Anglji poszły i inne państwa, szczególnie Niemcy, gdzie organa samorządowe licznych miast samorzutnie rozpoczęły akcję analogiczną. Niestety u nas w Polsce, a zwłaszcza naszej Małopolsce nie działa się nic w tym kierunku, choć plaga szczurów daje się wszystkim odczuć.

Jeżeli już mamy tyle zarządzeń hygieniczno-sanitarnych, to czas, by i deratyzacja w formie wyżej opisanej stała się w naszych miastach obowiązująca, gdyż jak z jednej strony bez deratyzacji nie może być mowy u nas o prawdziwie zdrowotnych stosunkach, a wszelkie przepisy sanitarne pozostają tylko czczemi formułkami, tak z drugiej strony, wysiłki jednostek w tym kierunku, jak to wyżej wykazaliśmy, są zupełnie chybione i do celu nie prowadzące.

Inż. J. R.

Wiadomości z kraju

Uroczystości Herzlowskie

Z prowincji i letnisk otrzymujemy w dalszym ciągu liczne relacje o rocznicy Herzlowskiej, obchodzonej wszędzie z wielką uroczystością.

W **Krynicy** odbyła się staraniem Komitetu Lokalnego Org. Sjon. i kuracjuszy uroczysta akademja w sali „Trzech Róż". Zagaił hebrajskiem przemówieniem dyr. gimn. z Będzina tow. Ch. Kapłan, poczem piękną i porywającą mowę wygłosił tow. dr. Szymon Feldblum z Krakowa. Na zakończenie przemówił tow. Synberknopf z Warszawy. Część muzykalną wykonał utalentowany skrzypek p. Spitzer. Zbiórka na rzecz ŻFN., przeprowadzona przez delegatów Centrali krakowskiej tow. Nessla i Polturaka, dała zadawalające wyniki.

W **Czarnym Dunajcu** odbyło się nabożeństwo żałobne w bóżnicy i uroczysta akademja w stow. „Hatchija". Przemówienia wygłosili tow. dr. Emil Stein z Krakowa i Klepper z Tarnowa. Zebrano pokaźną sumę (przeszło 100 zł) na ŻFN., głównie dzięki pracy tow. dr. Steina i Mahlera.

W **Rudniku nad Sanem** odbyła się popołudniu zbiórka domowa na rzecz ŻFN., przeprowadzona pruzez tow dr. B. Grünspana i M. Wagnera, wieczorem zgromadzenie w bóżnicy, a potem w sali stow. „Hatchija" uroczysta akademja. Przemówienia wygłosili tow. El. Bien, Ch. Szochet i dr. Grünspan. Deklamowała uczenica szkoły hebrajskiej Amalja Juli. Szczególne podziękowanie za urządzenie tej imprezy należy się tow. D. Wagnerównej.

W **Tarnobrzegu** odbyło się zebranie w bóżnicy, które mimo prób zakłócenia spokoju przez paru wyrostków „lewicowych", pozostawiło silne wrażenie na licznie zebranej publiczności. Po odśpiewaniu modlitwy, przemawiali przew. Kom. Lok. Org. Sjon. tow. dr. Preissmann i Lejzer Perlmutter.

WĘDRÓWKA DZIKÓW NA POŁUDNIE — CZYŻBY WCZESNA I SUROWA ZIMA?

W województwie Białostockiem zauważono w ostatnich dniach ciekawe z punktu widzenia przyrodników, wędrówki dzików w większych i mniejszych stadach, a czasem nawet pojedynczych sztuk w kierunku południowym, do lasów nawet bardzo odległych. W okolicach Brańska, powiatu bielskiego, zauważono przed tygodniem stado warchlaków, zdążających pod przewodem maciory na południe. Stado to prawdopodobnie wyruszyło z puszczy Białowieskiej. W kilka dni później w Grodzieńszczyźnie zauważono w pobliu wielkiego odyńca, którego nazajutrz widzano już o kilkadziesiąt kilometrów dalej na południe. Ludność miejscowa wróży z tych faktów zimę bardzo wczesną i nadzwyczaj surową.

WSZECHSŁOWIAŃSKI ZJAZD PSZCZELARZY NA P. W. K.

Poznań. PAT. W połowie sierpnia br. odbędzie się na terenach PWK. (Dział rolniczy, teren E w dużym namiocie — przy arenie) Wszechsłowiański Zjazd Pszczelarzy i Wszechsłowiańska Wystawa Pszczelnicza.

NAJBLIŻSZE WYCIECZKI ZAGRANICZNE NA PWK. W najbliższych dniach przyjeżdżają do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową dalsze wycieczki zagraniczne, z których wymienić należy: wycieczkę dziennikarzy bawarskich (11 osób), wycieczkę oficerów jugosłowiańskich, wycieczkę studentów angielskich w liczbie 12 osób, z prof. Tinminsen na czele i inne.

POWROT MAJORA KUBALI DO POLSKI. We wrześniu przybywa do Warszawy major Kubala, który natychmiast po powrocie złoży raport o swoim locie w departamencie lotnictwa ministerstwa Spraw Wojskowych. Major Kubala osiądź ma podobno na stałe w Warszawie i otrzyma prawdopodobnie przydział do centrali ministerstwa Spraw Wojskowych.

FENOMEN PRZYRODY. Z Grodna komunikują, że w Jezlorach, powiatu grodzieńskiego, zdarzył się ciekawy ze stanowiska naukowego wypadek, a mianowicie, świnia w zagrodzie gospodarza Andrzeja Mieleszki urodziła pięcioro żywych prosiąt, które w 60-proc. podobne są do psów. Prosięta te ponadto o tyle były niezwykle, że ogony wyrastały im z połowy grzbietów. Świadek Antoni Birnakiewicz opowiada, że zabobonny Mieleszka przestraszony niebywałem zjawiskiem, czem prędzej zakopał prosięta do ziemi.

WNUK ZABIJA SWĄ 85-LETNIĄ BABKĘ. We wsi Rajsko pod Łodzią zamieszkiwała 85-cioletnia bogata staruszka Joachimakowa. Od dawna miała ona szereg nieporozumień z swym 18-letnim wnukiem Koniecznym na tle posiadania ziemi. Staruszka nie chciała bowiem za życia odstąpić Koniecznemu części posiadanej ziemi. Onegdaj rano w czasie, kiedy staruszka zajęta była dojeniem krów, Konieczny wymierzył do niej z rewolweru i celnym strzałem położył staruszkę trupem na miejscu. Zbrodniarz został przyaresztowany.

Czeki olbrzymy i czeki karły

Przy wymianie ratyfikacyjnych dokumentów włoski minister finansów wręczył w Watykanie generalnemu sekretarzowi czek opiewający na sumę 750 miljonów lirów. Bardziej jeszcze wartościowym był czek, który przekazał w swoim czasie bank angielskie rządowi japońskiemu na rachunek Chin, jako pierwszą ratę z tytułu odszkodowań wojennych z r. 1895 — czek ten był wysokości 11.003.857 funtów szterlingów, 16 szylingów i 9 pensów.

Przy nabyciu przez jedną z wielkich kompanji amerykańskich majątków innego towarzystwa wypłacono należność czekiem 5.338.650 funtów szterlingów.

Ojczyzną najmniejszego czeku była rozumie się Ameryka, zdobywczyni wszelkich możliwych rekordów. Był on wystawiony na sumę jednego centa, a stanowił wyrównanie omyłki, jakiej dopuścił się skarb Stanów Zjednoczonych w stosunku do skarbu Cleveland.

Przez okrągłe 20 lat kursował w Anglji banknot omyłkowo wydrukowany na sumę jednego pensa — ostatni jego posiadacz sprzedał go Bankowi angielskiemu za 5 funtów szt. i bank z przyjemnością pokrył to kolosalne agio.

—o—

MAŁY FELJETON.

RODA-RODA.

Kuracjusz

Nie mogę pojąć jak możecie się mylić co do swych towarzyszy letniej niedoli. Z odległości 30 metrów zdradza obcy swą narodowość zarysem swych ust. Niemiec ma stale na wargach wyraz silnego potwierdzenia, chciałby wyrzucić z siebie w każdej chwili słowo: „Kolossal", Francuz wyraz uprzejmości: „tres gentil" a Anglik zaprzeczenie „no".

Może taka maska jest dla was zbyt niewyraźna, nie możecie się w niej rozeznać. Wtedy radziłbym wam zapytać obcokrajowca: gdzie zwykł spędzać lato. Jeśli odpowie: „Od 35 lat w „K—badzie" — wtedy jest to mąż poważnego charakteru w przyjemnych stosunkach finansowych — godny kredytu kupiec, biskup, konsul generalny, fabrykant solidnych przedmiotów — w swej linji politycznej jest zwolennikiem jakiejś partji centrowej, która mogłaby się w pewnych warunkach związać z prawicą — w każdym razie człowiek z czystem sumieniem, nigdy jeszcze nie karany sądownie, patrjota. Jeśli odpowie: „Co roku gdzieindziej" — jest to malkontent, fantasta, ciasnogłowy podjudzacz do wojny z ciemną przeszłością — w swem politycznem usposobieniu jest on odstępcą (obojętne czy przechodzi z lewa na prawo, czy vice versa), będzie usiłował uwikłać was w swój interes patentowy i pożyczyć od was pieniędzy: ale jeśli macie sympatję do siebie samego, nie pożyczajcie mu nawet guzika. Oba te typy — wierny kuracjusz od 35 lat i ten drugi, wszędzie niezadowolony — są to typy krańcowe; pomiędzy nimi istnieje więcej odcieni przejściowych, niż w analizie spektralnej.

Nie utrzymuj, mój drogi, stosunków towarzyskich z konserwatywnym panem; jest on nudny, napuszony, zarozumiały; chciałby cię tyranizować we wszelkich sprawach, dotyczących celu spacerów, źródła z którego pijesz wodę, lekarza, którego rady zasięgasz. Jesienią w stolicy konsul generalny i tak cię nie będzie poznawał. A to może sprawić ci przykrość.

Tembardziej nie powinieneś, mój drogi, obcować z tym drugim, z fantastą: będzie on usiłował potem jesienią kontynuować stosunki z tobą i egoistycznie je wykorzystać.

Nie utrzymuj w miejscowości kuracyjnej wogóle z nikim stousnków. Chyba, że zabrałeś ze sobą „siostrzenicę" — ładną blondynkę. Wtedy daj ujście swemu zmysłowi rodzinnemu. „Nie każdy musi się żenić" —mówi wielki Arystoles. „jednakże każdy powinien żyć w związku, przypominającym stosunki rodzinne".

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 01

Sierpień
4
Niedziela
27 Tamuz 5689

Zachód słońca 19 m. 23

Normalny ruch tramwajowy podjęty będzie dopiero we środę

Ruch tramwajowy, przerwany w czasie czwartkowej burzy wskutek uderzenia piorunu w główny generator Elektrowni miejskiej nie został dotąd w całości podjęty. Wprawdzie wczoraj w godzinach popoł. zarząd tramwajów uruchomił 15 wozów, ale już około godziny 8 wiecz. ruch tramwajowy wstrzymano z powodu konieczności oświetlenia miasta a braku dostatecznej ilości prądu. Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym uruchomi zarząd tramwajów 20 wozów na wszystkich linjach, przyczem być może, że uda się utrzymać ruch tramwajowy przynajmniej 10-ciu wozów także w porze wieczornej. Ludność Krakowa musi uzbroić się w cierpliwość albowiem normalny ruch tramwajowy zostanie podjęty dopiero we środę. W poniedziałek ruch tramwajowy będzie całkowicie wstrzymany.

Powodem długotrwałego wstrzymania ruchu tramwajowego jest konieczność wymiany głównego generatora. Bezpośrednio po katastrofie wezwano montera- specjalistę z Wiednia celem naprawy generatora. Okazało się atoli, że naprawy można dokonać wyłącznie we fabryce wiedeńskiej Zepsuty generator wysłano więc do Wiednia, zwłaszcza, że naprawa musi potrwać dwa miesiące, a tymczasem przystąpiono do montowania starego generatora, który znajdował się w remonci. Elektrownia zmobilizowała wprawdzie dużą liczbę monterów, ale wobec licznych szkód, spowodowanych burzą, naprawa przewodów elektrycznych musi potrwać jeszcze kilka dni.

Przepisy o służbie domowej

Sprawa unormowania stanu prawnego służby domowej dotychczas wymaga wydania odpowiednich zarządzeń. W sprawie służby domowej, do której zaliczyć należy służące w pełnem tego słowa znaczeniu, jakoteż dozorców kilkakrotnie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zastanawiało się, jednak do żadnych konkretnych wyników wszelkie narady w tej materji jeszcze nie doprowadziły. Związki zawodowe tych pracowników niejednokrotnie w tej sprawie również zabierały głos.

Obecnie jak nas informują, sprawa służby domowej ma wejść na ostateczne tory prawne. Unormowanie stanu prawnego służby tej wymaga specjalnego zarządzenia, albowiem stosunek najmu pracy służących jest odmienny i zgoła różni się od stosunków najmu pracy w innych dziedzinach. Tak więc sprawa godzin pracy nie może być w tej dziedzinie ujęta na zasadach ogólnych. To samo dotyczy pracy w niedziele i święta. Jednak służbie domowej musi być zagwarantowany odpoczynek, t. zw. popularnie wychodnie, pozatem wygodny nocleg, wikt zupełnie odpowiedni. Tak samo kwestja urlopu ma być w drodze zarządzenia przeprowadzona.

Projektuje się również wprowadzenie rejestracji służby domowej, by w ten sposób każdy stosunek najmu przechodził przez biuro rejestracyjne i odbywał się za wiedzą i za kontrolą upoważnionych ku temu władz.

Rozporządzenie ma również unormować sprawę powstawania biur pośrednictwa pracy dla służby domowej t. zw. kantorów.

— **P. WOJEWODA KRAKOWSKI** dr. Mikołaj Kwaśniewski rozpoczął z dniem 3 bm. urlop wypoczynkowy. Czynności wojewody objął na ten czas wicewojewoda dr. Kazimierz Duch, który po wrócił z urlopu wypoczynkowego.

— **WYCIECZKA WETERANÓW POLSKICH Z AMERYKI.** Dziś w niedzielę około godz. 9 wieczór przyjeżdża do Krakowa wycieczka Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce w liczbie około 100 osób. Na dworcu powita goci komitet obywatelski i Polski Związek Turystyczny.

Ksiądz potępia (mimowoli!) hasło bojkotu

Sobotni numer endeckiej „Gazety Warszawskiej" pisze pod nagłówkiem „Wiceprezydent Krakowa protektorem Żydów":

„Głos Narodu" zamieszcza liczby, świadczące, iż wiceprezydent m. Krakowa, Dr. Ludwik Schneider, jest protektorem Żydów. Wynajął on w swym domu sklep, który od lat zajmował polski zakład fryzjerski, Żydom nie biorąc nawet pod uwagę reflektantów katolickich.

Tymczasem już **piątkowy** numer „Głosu Narodu" zamieścił następujący list ks. Hałatka, proboszcza w Wieliczce:

„W Nrze 202 „Głosu Narodu" jest notatka z nagłówkiem: „Polski od lat lokal handlowy przeszedł w ręce żydowskie". W imię prawdy należy na sprawę tę rzucić nieco światła, aby się w prawdzie przedstawiła. Otóż z góry zaznaczam, że p. wiceprezydentowi Drowi Ludwikowi Schneidrowi artykułem tym wyrządzono niezasłużoną krzywdę. Sprawa bo wiem cała przedstawia się następująco: Zmarły w połowie czerwca b. r. daleki mój kuzyn, Józef Hałatek, właściciel zakładu fryzjerskiego przy ulicy Długiej l. 4, zostawił dwoje sierót w stosunkach materjalnych bardzo smutnych. Całe urządzenie zakładu i meble w jego mieszkaniu prywatnem byly sądownie przez wierzyciela zajęte i sieroty literalnie musiałyby wyjść tak, jak bez koszuli. P. wiceprezydent Dr. Schneider, chcąc im dopomóc, zgodził się na to, aby wdowa w imieniu sierót dalej zakład prowadziła przez odpowiedniego kierownika. Próba ta okazała się w zupełności nieskuteczną, gdyż kalkulacja miesięczna wykazywała deficyt i cały interes byłby jeszcze bardziej się zabagnił. Nie pozostawało nic innego, jak zostawić wszystko na pastwę losu i wyjść na ulicę. W tej krytycznej sytuacji zgłosił się do wdowy fryzjer p. Daniel Wainryb, który objawił gotowość ratowania zrujnowanej rodziny, żeby o kiju żebraczym nie musiała wyjść ze wszystkiego. Wprawdzie jest on izraelitą, ale czy dlatego należało odtrącić jego rękę, którą do ratunku podawał? Dlaczegóż on sam tylko w chwili krytycznej się zgłosił, — a nie było żadnego katolika, któryby w tem nieszczęściu rękę pomocną podał i wyjście z trudnej sytuacji ułatwił? Niezawodnie gdyby którykolwiek katolik się zgłosił, miałby był bezwarunkowo pierwszeństwo. Niestety, nie było nikogo! Zgłosili się dopiero w ostatnim dniu, kiedy sprawa była już załatwiona i wyjścia z niej nie było. P. wiceprezydent Dr. Schneider nie chciał się zgodzić początkowo na tę transakcję ze względu na to, że tu wchodzi w grę izraelita; ja w interesie sierót osobiście u niego interwenjowałem, bo nóż był na gardle i wyjścia nie było. Gdyby się było ogłosiło, z pewnością kompetujący byliby, jak to zwykle bywa, starali się wykorzystać trudną sytuację, na czem sieroty najgorzej by wyszły, — musiało się w danym wypadku wybrać więc to, co było najkorzystniejsze. P. wiceprezydent Dr. Schneider działał w tej sprawie zupełnie poprawnie i zarzut jakiegokolwiek forytowania niekatolika jest niesłuszny. Zresztą p. Weinryb miał zakład fryzjerski niedaleko, a więc tamten opuścił, a tu się przeniósł; że zaś żaden katolik nie zgłosił się na tę placówkę, to już chyba ich wina. Ostatnie słowa listu opublikowanego: „a to dzięki temu, że katolickich reflektantów ni wzięto wogóle pod uwagę", — nie są zgodne z istotnym stanem rzeczy, bo katolickich reflektantów wcale nie było. Jak wspomniałem wyżej, podobno w ostatnim dniu się zgłosili, ale już było zapóźno!

Z poważaniem
Ks. H. Hałatek, proboszcz.

Wieliczka, 31 lipca 1929".

Do powyższego listu ks. Hałatka nie dodaje „Głos Narodu" od siebie żadnych komentarzy. My — z innych niż „Głos Narodu" powodów! — wstrzymujemy się również od komentarzy. Naszem zdaniem, są one zupełnie zbyteczne. List ks. Hałatka jest sam dla siebie znakomitym komentarzem do „ideologji" żydożerstwa i bojkotu...

— **CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.** W czasie od 28 lipca do 3 sierpnia br. zgłoszono w Urzędzie Zdrowia następujące choroby: szkarlaty na 7, czerwonka 5, koklusz 4, tyfus brzuszny 4, odra 1.

— **SKRADZIONO MATERAC.** P. Goldwerth Erna zam. przy ul. Dietla 25 zgłosiła, że dnia 2 bm. skardziono jej z ganku materac wartości 70 zł.

— **POŻAR W FABRYCE CEMENTU.** Dnia 2 bm o godz. 10-ej powstał ogień w fabryce cementu Libana w Bonarce w młynie cementu obok elewatora, wskutek silnego rozgrzania się motoru, od którego następnie zapaliła się ścianka drewniana. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

— **NA GORĄCYM UCZYNKU.** Organa PP. przytrzymały w dniu 3 bm. o godz. 1-ej Majkę Edwarda lat 25 montera zam. przy ul. Pasterskiej l. 5 i Boczkowskiego Piotra lat 20 murarza zam. przy ul Glinianej 6, na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem do restauracji Pawła Kozłowskiego przy ul. Prądnickiej 5, skąd skradli z szuflady kwotę 4 zł 80 gr. Przy sprawcach znaleziono przyrządy do włamania. Dalsze dochodzenia w toku.

— **SKRADŁ BLACHĘ CYNKOWĄ.** Kądzielawa Stanisław lat 22 robotnik, bez stałego miejśca zamieszkania, aresztowany został przez III. Komis. PP. za kradzież blachy cynkowej na szkodę Ochronki SS. Felicjanek przy ul. Szujskiego 4.

—o—

— **UROCZYSTOŚĆ HERZLOWSKA.** Dziś w niedzielę urządza kolonja młodzieży skautowej Haszomer Hatahor z okazji 25-lecia śmierci Herzla uroczysty wieczór w obozie kolonji w Dobrej.

—o—

— **UBEZPIECZENIA** z korzyściami dla Ż. F. N. przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień p. Joachim Neiger w Towarzystwie Ubezpieczeń „Feniks", przy ul. Gertrudy 8, telef. 273 i 3318.

ZE SPORTU.

NIEBYWAŁA ATRAKCJA SPORTOWA W KRAKOWIE.

Zawody piłkarskie Czechosłowacja—Polska i Lwów—Kraków odbędą się dziś o godzinie 15,45 punktualnie na boisku KS Cracovia. Reprezentacje czeska jakoteż lwowska wystąpią w bardzo silnych składach, toteż jedynie wielki wysiłek faworytów i spora doza ambicji może tu zadecydować, kto wyjdzie z tych opresji zwycięsko. W związku z czwartkowemi treningowemi zawodami poczyniono w obu tych zespołach cały szereg zmian, które każą wróżyć szczęśliwe wyniki. O niesłychanem wprost zainteresowaniu temi zawodami dowodzi zupełne wykupienie w przedsprzedaży biletów. Z wiązek chcąc uniknąć natłoku przy kasach, urządził całodzienną sprzedaż biletów w kasach na boisku KS Cracovia, począwszy już od godz. 10.

SAMOCHODOWY WYŚCIG TATRZAŃSKI.

Już tylko niewiele dni dzieli nas od tej najpoważniejszej imprezy samochodowej w Polsce. Wyścig Tatrzański bój o Wielką Nagrodę Tatr, najpoważniejszy polski wyścig samochodowy, odbędzie się dnia 11 bm. na klasycznej trasie górskiej, na odcinku drogi Zakopane Morskie Oko.

Jak zawsze dotychczas, tak i w tym roku start znajdować się będzie koło mostu granicznego na Białce, meta na klm. 28,5 od zakopanego w stronę Morskiego Oka. Dwa dotychczasowe wyścigi utrwaliły już schemat organizacyjny. Publiczność zgromadzona najliczniej na serpentynach na Wancie, będzie miała do dyspozycji wielką trybunę obliczoną na 2000 osób. Na tej trybunie znajdzie również swe pomieszczenie specjalna trybuna honorowa dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Protektora Wyścigu. T urównież będą zainstalowane wielkie głośniki radjowe dające w czasie wyścigu wszelkie informacje o jego przebiegu. Bufety stacje lekarskie itd. wszystko to znajdzie pomieszczenie w pobliżu trybun dla publiczności. Osobna mała trybuna znajdować się będzie przy samej mecie, gdzie widok jest bardziej ograniczony Tu znajdować się będzie Jury, centrala telefoniczna, Sekretarjat i elektryczny chronometr biorący automatycznie czas wszystkich zawodników. Wielkie zainteresowanie wyścigiem w całej Polsce, a przedewszystkiem w jej letniej stolicy w Zakopanem, świadczą o powodzeniu imprezy. Zainteresowanie zagranicą, jest również wielkie.

Mimo, że nie upłynął jeszcze termin pierwszego orjentacyjnego zamknięcia zgłoszeń, jest jedynaście pierwszorzędnych maszyn i kierowców na starcie. Reprezentowane są Polska, Czechosłowacja, Niemcy i Austrja, przez szereg doborowych zawodników.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc sierpień br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

Z MODY.

Suknia wieczorowa na lato



Ktoby przypuszczał, że w lecie oddajemy się tylko sportom, byłby w grubym błędzie. Tańczymy również — i to bardzo chętnie! Musimy przeto mieć się w co „ubrać", kiedy idziemy na dancing.

Parę pięknych i gustownych modeli prezentujemy naszym Czytelniczkom na dzisiejszej ilustracji.

Model B) stylowa, bardzo modna suknia z tafty, noszona nietylko w delikatnych tonach pastelowych, ale także w silniejszych niuancach, w połączeniu z przetykanemi srebrem jedwabnemi koronkami. Koronka może nieco wydłużyć suknię.

Model A) suknia bardziej pojedyncza, falbany zrobione z koronki w zęby.

Model D) kloszowa suknia z velour-chiffonu, cała nastawiona na „linję", z tyłu przydłużona; głębsze wycięcie na plecach, przybrana tiulem i jedwabnym aksamitem.

Model C) podobny fason, dla starszych pań, z crepe-satin w kolorach czarnym, niebieskim lub liljowym; równieżż przydłużony od tyłu.

18 miljonów kobiet pragnie wyjść zamąż!

Problem małżeństwa, zagadnienie złych i dobrych małżeństw, kwestja rozwodów, — to wszystko najbardziej palące sprawy obecnej doby. We wszystkich krajach świata problemy te domagają się jak najrychlejszego rozwiązania. Prawodawstwo, filozofja, nawet literatura zajmują się niemi, roztrząsając je ze wszystkich stron. Powstały liczne projekty reform w tej dziedzinie, będącej źródłem największego szczęścia i nieszczęścia ludzkiego.

Niedawno ukazała się książka p. t. „La Maitresse legitime" (Legalna kochanka), w której autor, Georges Anguetie, domaga się z całą stanowczością ulegalizowania małżeństwa we troje. W książce tej znajdujemy dokładną statystykę, tyczącą się spraw małżeńskich, a więc przedewszystkiem ścisłe dane co do liczby kobiet, skazanych na staropanieństwo. Oto, jak te liczby wyglądają.

Wojna zmiotła z powierzchni ziemi 10 miljonów mężczyzn. Jeżeli wziąć pod uwagę, że jeszcze przed wojną był nadmiar kobiet w stosunku do mężczyzn, zrozumiemy, skąd wzięła się olbrzymia wprost liczba 18 miljonów kobiet, które nie mają żadnych szans do wyjścia zamąż.

Jak wygląda ta sprawa w poszczególnych krajach?

W roku 1900 w Niemczech na przeszło 15 miljonów mężczyzn wypadało przeszło 16 miljonów kobiet, więc już wówczas był poważny nadmiar. W roku 1920 na 17.782.000 mężczyzn w wieku od 15 do 60 lat było przeszło 20 miljonów kobiet. nadmiar kobiet wzrósł do 2 i pół miljonów.

Francja ma o dwa miljony kobiet więcej, niż mężczyzn, Anglja tyleż, Włochy o miljon, w Rosji jest obecnie o 4 miljony kobiet więcej niż mężczyzn, gdy w roku 1914 różnica wynosiła tylko 700 tysięcy. Turcja przy ilości 13 miljonów całej ludności posiada nadmiar kobiet wynoszący zaledwie 491.307. W Portugalji sama Lizbona posiada o 200 tysięcy kobiet więcej, niż mężczyzn.

O Polsce niema w owej książce danych statystycznych.

Ów nadmiar kobiet tłumaczy się w pierwszym rzędzie stratami wojennemi. Stwierdzono bowiem, że chłopców rodzi się naogół więcej, niż dziewcząt. Na 100 dziewczynek przypada 105 noworodków płci męskiej. Statystyka jednak stwierdza, że wśród noworodków płci męskiej procent śmiertelności jest większy.

Wśród tych mężczyzn, którzy są, wielu jest jeszcze takich, którzy nie chcą się żenić, lękając się zbyt wielkiej odpowiedzialności i zbyt wielkich obowiązków. Reasumując to wszystko, dojdziemy do wniosku, że los kobiet pragnących wyjść za mąż, jest niewesoły.

KRONIKA SPORTOWA.

OLBRZYMI SUKCES ODNIÓSŁ FTC W MONTEVIDEO, zwyciężając gładko mistrza Olimpjady w Paryżu i Amsterdamie team Urugwaju 3:2. Węgrzy prowadzili już 3:0 i dopiero sędzia uratował prestiż ojczyste, pozwalając Urugwajowi zdobyć w ostatniej chwili 2 bramki. FTC wogóle podobał się bardzo w Ameryce południowej.

KAUFMANN ZE SZWAJCARJI odznaczył się wybitnie na wyścigach kolarskich w Szczecinie dla sprinterów, w których pokonał takich mistrzów jak Moeskopsa, Martinettiego, Falk Hansena i Engla.

WĘGIERSCY SZOSOWCY ZDOBYLI wszystkie prawie miejsca na wyścigu Wiedeń—Budadeszt rozgramiając austrjackich kolarzy zdecydowanie w tym meczu o charakterze międzypaństwowym.

WANDERER zwyciężył ponownie w maratonie lekkoatletycznym Niemiec.

FRANCJA—ANGLJA mecz lekkoatletyczny w Paryżu wygrała sensacyjnie Francja nieznacznie 62:58 pkt.

NAPRZEŁAJ PRZEZ JAPONJĘ, bieg z Osaka do Tokio na 650 km na wzór amerykańskiego New Jork-Los Angelos wygrał znany japoński długodystansowiec Kanematsu Yamada, czwarty w maratonie amsterdamskim.

HOFFMANN, środkowy napastnik Dresdener Sportklub, który na meczu Niemcy—Szwecja zdobył 3 bramki, odznaczony został złotym medalem zasługi przez rząd niemiecki. Dresdener Sportklub gościła IFC w Katowicach.

NOWY REKORD ŚWIATOWY w sztafecie 4x100 mtr. postawili Niemcy na ostatnich mistrzostwach lekkoatletycznych, uzyskując czas 40,8 sek. Przypada zatem na zawodnika czas 10,2 sek. na 100 mtr. podczas gdy rekord światowy na 100 mtr. wynosi 10,4 sek. Oczywiście w sztafecie dzięki lotnemu startowi przy podawaniu pałeczek zyskuje się na czasie.

PREZYDENT STANÓW ZJEDN. HOOVER był sędzią honorowym na meczu międzyuniwersyteckim lekkoatletycznym Anglja—Ameryka, w których Amerykanie zwyciężyli.

PRZEPOWIEDNIE POGODY NA SIERPIEŃ.

Francuscy meteorologowie przepowiadają, że w przeciągu pierwszych ośmnastu dni sierpnia będzie panowała nadzwyczaj piękna, ciepła i przyjemna pogoda. (Jak narazie, przepowiednia ta nie bardzo się sprawdziła!) Nieprzyjemnym wyjątkiem będzie jedynie dzień 10 sierpnia, w którym nocą będzie nawet szron. W dniach 13 i 14 sierpnia będą przemijające deszcze. Specjalnie gorąco będzie 15 i 16 sierpnia, 20 sierpnia nadzwyczajny upał, po którym nastąpią deszcze, które będą trwały codziennie aż do 26 sierpnia, 27 sierpnia znów nastanie pogoda, która już trwać będzie do końca miesiąca.

Delegacja Egzekutywy Sjon. udała się samolotem do Londynu

w sprawie Sciany Płaczu

Zurych 3. 8. ŻAT. Z polecenia Egzekutywy Sjońskiej udali się samolotem do Londynu pułkownik Kish i Dawid Jellin celem poinformowania miarodajnych czynników angielskich o rozgoryczeniu, jakie w społeczeństwie żydowskiem wywołało ostatnie zarządzenie rządu palestyńskiego, zezwalające na kontynuowanie robót muzułmańskich przy Ścianie Płaczu.

Delegaci Egzekutywy domagać się będą w ministerstwie kolonij bezwzględnego cofnięcia wspomnianego zarządzenia.

„Przyszły pokój zależy od generacji, która dorasta"

Orędzie króla Jerzego do zjazdu skautów

Londyn 3. 8. PAT. Król wystosował do zjazdu skautowskiego orędzie, zaznaczające, że zjazd jest jedynem zebraniem, w którem reprezentowana jest młodzież wszystkich wielkich narodów świata. Proszę ją, — kończy się orędzie, — by pamiętała, iż **przyszły pokój zależy od generacji, która dorasta.**

* * *

Londyn, 3. 8. PAT. Książę Walji, który spędził ubiegłą noc w obozie skautów w Arrowe Park w Birkenhead, wstał dzisiaj bardzo wcześnie, aby stwierdzić obozowiska skautów różnych narodów. Książę był wszędzie entuzjastycznie witany podczas zwiedzania obozu, które trwało trzy godziny. Popołudniu, w obecności księcia Walji, korpusu dyplomatycznego i kilku ministrów, odbyła się defilada skautów. Sir Robert Baden Powell, twórca ruchu skautowskiego, któremu wczoraj nadano tytuł para Anglji, był entuzjastycznie witany przez 50 tysięcy skautów, gdy zjawił się na boisku w towarzystwie księcia Walji. Książę wygłosił do skautów przemówienie, wyrażając podziw z powodu niebywale prędkiego wzrostu ruchu skautowskiego w Imperjum brytyjskiem i krajach cudzoziemskich. Zjazd skautów stwierdza, iż zasady, na których opiera się ruch skautowski, były zasadami wielkiemi, które znalazły oddźwięk u wszystkich narodów całego świata. — Ruch skautowski przyczynia się do zbliżenia i porozumienia między narodami, — Następnie książę Walji odczytał pismo króla.

—o—

Książę Walji i poseł Skirmunt w obozie harcerzy polskich

Birkenhead 3. 8. PAT. Wczoraj odwiedził obóz harcerzy polskich książę Walji, reprezentujący na zjeździe króla angielskiego. Książę wyraził zadowolenie z pokazu wesela kurpiowskiego, wykonanego przez drużynę polską w teatrze zjazdowym. Popołudniu gościł w obozie polskim minister Skirmunt. Występy polskiej reprezentacji w teatrze i przy ognisku budziły powszechny zachwyt i zainteresowanie Polską.

Broń dla Heimwehry

Wiedeń 3. 8. (AW). Pisma tutejsze omawiają w dalszym ciągu bardzo żywo konfiskatę wczorajszej przesyłki amunicji dla Heimwehry. Firma, podana jako nadawca, kategorycznie zaprzecza wogóle, jakoby miała coś wspólnego z tą przesyłką i twierdzi stanowczo, że żadnych przesyłek dla księcia Starenberga w ostatnich dniach nie uskuteczniała. Dziś pojawiły się niepotwierdzone dotychczas wiadomości, że w ostatnich dniach na zamek w Waksenbergu, w którym mieszka książę Starenberg, przywódca krajowej górnoaustrjackiej Heimwehry, nadeszły liczne przesyłki broni i amunicji. „Die Stunde" twierdzi, że już **po konfiskacie skrzyń z amunicją w Linzu, książę Starenberg otrzymał sześć innych skrzyń z amunicją i dwa karabiny maszynowe. Jak słychać, socjaliści zamierzają poczynić u rządu bardzo energiczne kroki i domagać się będą przeprowadzenia surowego śledztwa.**

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Kraków znowu tonął w ciemnościach

Na szczęście tylko na krótko

Wskutek defektu, jaki nastąpił w rezerwowej turbinie, która uruchomiła elektrownia miejska w zastępstwie turbiny, uszkodzonej piorunem, nastąpiła wczoraj w późnych godzinach wieczornych przerwa w dopływie prądu. Na szczęście przerwa ta nie trwała długo i po usunięciu defektu przywrócone zostało światło.

DJABLIK DRUKARSKI. W zamieszczonym w części wczorajszego nakładu artykule p. t. „Europa nie chce wojny" wypadło w pierwszem zdaniu odpowiedzi min. Painleve'go słowo n i e, przez co wypaczony został cały sens zdania, które powinno brzmieć: „Jestem najzupełniej przekonany, że wojny n i e są nie do uniknięcia".

Giełda zurychska

Zurych, 3. 8 PAT. Paryż 20.36 i pół, Londyn 25.22 i pół, Nowy Jork 5.19.75, Belgja 72.27 i pół, Włochy 27.20, Holandja 208.27 i pół, Berlin 123.86, Wiedeń 73.24, Sztokholm 139.35, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.58 i pół, Sofja 3.76, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.74 i pół, Białogród 9.12 i trzy czw., Ateny 6.72, Konstantynopol 2.46, Bukareszt 3.08 i pół, Helsingfors 136.06 Buenos Aires 218.25.

MAKKABI—SPARTA 3:0 (2:0). MISTRZ KLASY A.

Mimo osłabionego składu (3 rezerwowych) Makkabi gładko i zasłużenie, twardo broniącą się Spartę, wzbogacając tem swój dotychczasowy stan posiadania o cenne dwa punkty. Makkabi była przez całe 90 minut panem boiska i zademonstrowała zwłaszcza do pauzy wysokowartościową grę. Po pauzie gra Makkabi w dziesiątkę (bez Osieka), co w pewnej mierze osłabiło spoistość akcji ataku, mimo to jednak posiadają biało-niebiescy aż do końca zawodów węcej z gry. Z Makkabi, która z meczu na mecz gra coraz lepiej podobali się najbardziej Schneider, Osiek, Selinger II, który godnie zastępuje swego starszego brata. Pozostali niewiele ustępowali wyżej wymienionym, tworząc razem dobrze zgraną całość. Bramki uzyskali Osiek, Kling i Landman, każdy po jednej. Widzów około 1000. Sędzia p. Przeworski z Warszawy, bez zarzutu. Zawodom powyższym przypatrywał się kapitan związkowy, P. Z. P. N. p. mjr Loth.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

CZYTELNIK W ŁAŃCUCIE: Sprawa jest istotnie mocno podejrzana. Służymy następującym adresem: Jewish Association for the Protection of Girls and Women, 785. Calle Liberted, Buenos Aires, Argentyna.

Pomyślny bilans Banku Polskiego

Warszawa, 3. 8. PAT. Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę lipca rb. wykazuje zapas złota 627.5 milj. zł., tj. o 133,000 zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Od początku rkou przybyło złota 6.133,000 zł., które kupiono wyłącznie wewnątrz kraju. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wykazują wzrost o 3.1 milj. zł do sumy 444,4 milj. zł. Również pieniądze i należności zagraniczne nie zaliczone do pokrycia powiększyły się o 1.3 milj. zł. (82.9 milj. zł.) Natomiast portfel wekslowy, jak zwykle na ultimo, mimo, że w obecnej dekadzie zostały całkowicie zlikwidowane kredyty na rejestrowe zastawy rolnicze, powiększył się o 5.4 milj. zł. do sumy 699,5 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 67,7 milj. zł. (441.1 milj. zł.). Obieg biletów bankowych wzrósł o 93 milj. zł., do sumy 1.293,3 milj. zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 36.18 proc., 6.18 proc. ponad pokrycie statutowe. Pokrycie kruszcowe walut wynosi 61.93 proc. tj. 21.93 proc. ponad pokrycie statutowe. Natomiast pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 48,4 procent.

Rokowania o nową Egzekutywę na dobrej drodze

Zurych 3. 8. ŻAT. Rokowania w sprawie utworzenia nowej Egzekutywy mają przebieg pomyślny. Przez cały dzień dzisiejszy toczyły się w tej sprawie rokowania poszczególnych frakcyj. Jest rzeczą pewną, że nowa Egzekutywa utworzona zostanie na podstawach koalicyjnych. Obecnie rozpatrywane jest skład personalny przyszłej Egzekutywy.

Sensacja w procesie Tuki

Praga 3. 8. PAT. Sensacją dzisiejszej rozprawy przeciwko posłowi Tuce było oświadczenie obrony, donoszące o włamaniu do lokalu redakcji „Slovaka", przyczem **skradzione zostały dokumenty obrony, które miały być przedłożone na rozprawie.**

Tragiczny wypadek na szczycie Etny

Katanja 3. 8. PAT. Grupa turystów, która udała się na szczyt Etny, by podziwiać wschód słońca, dostała się w kłębowiska dymu, popiołu i gazów. **Dwie osoby poniosłyś mirec, — cztery zaś zostały ciężko ranne.**

„Zeppelin" szybuje ku wybrzeżom Ameryki

Berlin 3. 8. PAT. **Godzina 12 w nocy. — Radjostacja hamburska otrzymała z pokładu „Zeppelina" wiadomość iskrową, z której wynika, że o godzinie 2 popołudniu (czas środkowo-europejski) znajdował się „Zeppelin" w połowie drogi między Gibraltarem a Nowym Jorkiem.**

PRZYJAZD FRANCUSKIEGO MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU. W sierpniu br. zapowiedziany jest przyjazd do Warszawy francuskiego ministra przemysłu i handlu, p. Bonfou. Głównym celem przyjazdu p. Bonfou jest zwiedzenie P. W. K.

ZNANY WIEDEŃSKI PROFESOR PRAWA, KAROL SALOMN GRUENHUT, obchodził dnia 3 bm. 85-lecie swych urodzin. Prof. Grünhut urodził się w r. 1844 w St Georgen na Węgrzech. Jest on jednym z najlepszych teoretyków prawa handlowego. Był członkiem austrjackiej Izby Panów. Od r. 1915 jest na emeryturze.

POMYSŁOWA REKLAMA. Pewien wydawca paryski wpadł na taki pomysł reklamy świeżo wydanej książki. Autor odczytał kilka najwybitniejszych miejsc przed aparatem fonograficznym, a wydawca rozesłał krytykom odnośne płyty. Podobno jeden z nich zwrócił się do wydawcy z prośbą o przysłanie mu także... gramofonu.

POWIEŚĆ O SCHOPENHAUERZE. Ukazała się powieść R. H. Bartscha o Schopenhauerze pt. „Der alte Kater".

Sprzedaż

SPRZEDAM drogerję w największem mieście Górnego Śląska — centrum miasta i handlu. Egzystencja zapewniona, możność rozszerzenia. Tylko poważni reflektanci zgłoszą się pod „Drogerja“ do Adm. „N. Dziennika“. 1250x

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Traugutta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego).

Różne

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“, Tkalnia dywanów, kilimów: Kraków—Podgórze, Kingi 9 tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telef. Nr. 1609. 2051sse

UNIEWAŻNIA się zgubioną kartę wojskową Beli Birnbauma r. 1909. wydaną przez Magistrat krakowski. 1207g

STILL MAYER ur. 1904 r. unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków, p. Bochnia.

Kupno

KUPIĘ urządzenie małej drukarni. Zgłoszenia do Adm. N. Dz. pod „Drukarz“. 1215g

ZDROJOWISKA

W SWOSZOWICACH korzystnie do sprzedania grunt z domem i stodołą w pobliżu kąpieli. Informacji udziela Feiner, Bielsko, Rynek 11. 1917x

HUMOR ZAGRANICZNY



— Taki kostjum też by ci się przydał. — —

Wolne posady

UWAGA! Agentów, agentki, oraz forlegerów portretowych przyjmę zaraz na bardzo dobrych warunkach: „Hołcer“, przedsiębiorstwo art. portretów, Tarnów, Nadbrzeżna górna 7. 1924x

EKSPEDJENTKI z działu konfekcji damskiej, pierwszorzędnej siły, poszukuje magazyn konfekcji Grodzka 3. I p. 1986x

RUTYNOWANEGO ekspedjenta z działu galanterji poszukuje firma Schefer, Zwierzyniecka l. 6. 1985x

PRAKTYKANTKĘ przyjmie salon czesania pań „Lola“ Poselska 16. 1217g

KOMIWOJAŻERA (podróżującego) na stałą posadę poszukuje poważne przedsiębiorstwo w Krakowie. Oferty z odpisami świadectw i podaniem żądanej pensji skierować pod „Podróżujący“ do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 1988er

POMOCNIK handlowy z branży żelaznej i elektrotechnicznej, 7-mio letnią praktyką, poszukuje posady, ewent. na prowincję. Zgłosz. pod „Fachowiec“ do Admin. N. „Dziennika“ 894g

Posad poszukują

BUCHALTER- bilansista, korespondent polsko- niem. z kilkuletnią praktyką szuka odpowiedniej posady. Miejscowość obojętna: Zgłoszenia: Kraków I. Skrytka pocztowa 135.

HANDLOWIEC z branży hurt.- textylnej młody, zdolny i pracowity, znający buchalterję, zmieni posadę. Łask. zgłoszenia do Adm. N. Dz. pod „Energja“. 1214g

Lokale

LOKAL frontowy parterowy przy ul. Poselskiej 9 w Krakowie do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy. 1951x

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje, kuchnia, z wszelkim komfortem, ogrzewanie centralne, za 1-rocznym czynszem z góry. Zgłoszenia pod „Mieszkanie“ do Adm. Now. Dziennika. 1212g

ODSTĄPIĘ 2 pokoje kuchnię w Podgórzu oraz sklep. Wiadomość Legjonów 10, Galanterja. 1989x

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana